

Kontynuacja w zmienionej sytuacji

Wzrost zamożności społeczeństwa — jak stwierdza Uchwała VII Zjazdu PZPR — jest najważniejszym celem społecznym bieżącej pięcioletki. Będziemy więc nadal kontynuować politykę zapoczątkowaną po przełomie grudniowym i sformułowaną na poprzednim, VI Zjeździe. Tytułem ilustracji przypomnijmy tylko, że przeciętna płaca nominalna w gospodarce społecznej wyniesie za 5 lat 4.500 zł i będzie wyższa o 1000 zł od płacy z roku 1975.

Powinniśmy jednak zdać sobie dokładnie sprawę z faktu, iż polska gospodarka w najbliższej przyszłości będzie rozwijać się w innych niż w minionym pięcioletniu, warunkach wewnętrznych i zewnętrznych.

Po pierwsze — cała gospodarka, a przede wszystkim przemysł, została w znacznym stopniu unowocześniona, ale mimo to proces modernizacji trwać będzie nadal. Nigdy w przeszłości, w tak krótkim czasie, nie dokonaliśmy tak dużego postępu technicznego i technologicznego. Jak wykorzystać w pełni ów potencjał wytwórczy — jest więc problemem numer jeden.

Po drugie — w najbliższych latach zmieni się sytuacja na rynku pracy. Zamiast nadmiaru pracowników wystąpi ich brak. Jak więc gospodarować ludźmi i

ich kwalifikacjami? — oto kolejny problem.

I po trzecie — w minionym pięcioletniu zwiększył się nasz udział w międzynarodowym podziale pracy, kupujemy i sprzedajemy za granicą z roku na rok coraz więcej, podpisaliśmy wiele umów kooperacyjnych, zaciągaliśmy kredyty. W konsekwencji — sytuacja na światowych rynkach nie pozostaje bez wpływu na naszą gospodarkę. Jak zatem kształtować stosunki gospodarcze z zagranicą, a przynajmniej one krajowi maksymalnym korzyści?

WIĘKSZE MOŻLIWOŚCI — TRUDNIEJSZE WYMAGANIA

Lata siedemdziesiąte są w Polsce okresem inwestycyjnego boomu. Przewidywany jest wzrost gospodarki w tym dziesięcioleciu na inwestycje prawie trzy razy więcej środków (4.500 miliardów złotych) niż w latach sześćdziesiątych (1.682 miliardy). W końcu roku ubiegłego ponad 33 proc. środków trwałych w przemyśle stanowiły maszyny i urządzenia liczące mniej niż pięć lat. Są to maszyny o światowym standardzie, pochodzące najczęściej z najwyżej rozwiniętych krajów. Od roku 1972, bowiem wówczas rozpoczął się modernizacyjny rozmach, przeznaczano do użytku ok. 200 obiektów przemysłowych, a dalszych 100 jest w budowie.

Rynek w ubiegłych latach został znacznie wzbogacony, chociaż często jeszcze w niewystarczających ilościach w wyroby nowoczesne, dobre jakościowo, chętnie kupowane. Jednakże na inwestycje nie żniwa musimy jeszcze czekać, ponieważ około 100 obiektów jest w budowie, a z dotychczas oddanych do eksploatacji wiele jeszcze nie osiągnęło docelowych mocy.

ciąg dalszy na str. 2

★ MAŁE CEGIELKI

★ O CZŁOWIEKU, KTÓREMU SIĘ UFA

★ KSIĄŻCE WIĘCEJ ŚWIATŁA

★ FILHARMONIA W NOWEJ SZCIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 13 (7806) Białystok — Łomża — Suwałki, 17—18 stycznia 1976 r. NAKŁAD 180.998 Cena 1 zł

★ REALIZACJA RZĄDOWEGO PROGRAMU ROZWOJU GOSPODARKI ŻYWIENIOWEJ ★
PROJEKT UCHWAŁY W SPRAWIE FUNDUSZU ROZWOJU ROLNICTWA ★ ZAŁOŻENIA POLITYKI MIESZKANIOWEJ NA LATA 1976—1980

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 16 bm. Prezydium Rządu omówiło zespół przedsięwzięć stanowiących część składową rządowego programu rozwoju gospodarki żywnościowej, rozpatrzonego i przyjętego w tym tygodniu przez Biuro Polityczne KC PZPR. Zapadły decyzje, które czerpiąc inspirację z uchwał VII Zjazdu PZPR stwarzają dogodne warunki do dalszego wzrostu produkcji rolnej, pogłębienia specjalizacji, rozwoju zespołowych form gospodarowania w rolnictwie oraz umocnienia gospodarstw społecznych.

Przewiduje się rozwijanie kooperacji jednostek gospodarki społecznej z rolnikami indywidualnymi zrzeszonymi w zespoły oraz z rolnikami prowadzącymi specjalistyczne gospodarstwa rolne. Pogłębieniu specjalizacji i kooperacji w rolnictwie oraz związanej z tym procesem łączeniu się rolników w zespoły sprzyjać będzie stosowanie wieloletnich umów kontraktacyjnych i kooperacyjnych oraz dogodnych zasad kredytowania inwestycji. Pomoc państwa wyrazi się również w poprawie zaopatrzenia w środki produkcji, a także w zapewnieniu zaletyśwanym gospodarstwom należnej opieki fachowej i weterynaryjnej.

Przyjęto projekt uchwały, która stwarza dalsze udogodnienia dla rozwoju produkcji w rolniczych spółdzielniach produkcyj-

nych oraz w kooperujących z nimi gospodarstwach rolnych. W dokumencie określono m. in. warunki i zasady udzielania przez bank kredytów na inwestycje.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o rozszerzeniu funkcji i zadań Kętrzyńskiego Zjednoczenia Rolniczo-Przemysłowego. Obszar jego oddziaływania obejmie teraz całe rolnictwo, a także jednostki obsługi współpracujące z producentami rolnymi.

Dotychczasowe doświadczenia, nagromadzone eksperymentalnie przez kętrzyńskie zjednoczenie, wykazały celowość dalszego rozwijania form organizacyjnych, które skupiają społecznych i indywidualnych producentów rolnych, powiązanych umowami kooperacyjnymi, a także jednostki obsługi rolnictwa.

Kolejne akty prawne przyjęte przez Prezydium Rządu dotyczą gospodarki finansowej w państwowych gospodarstwach rolnych, w państwowych przedsiębiorstwach gospodarki rolnej oraz w ich jednostkach nadzorczych podległych ministrowi Rolnictwa lub radom narodowym. Wprowadza one jednolity system finansowy w wszystkich tego typu organizacjach gospodarczych. Intencją i założeniem przyjętych postanowień jest zwiększenie

ciąg dalszy na str. 2

Uroczysta inauguracja nowej sali Filharmonii

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta inauguracja nowej sali Państwowej Filharmonii w Białymstoku. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa białostockiego na czele z I sekretarzem KW PZPR — tow. WŁADYSŁAWEM JUSZKIEWICZEM. W części artystycznej wystąpiła orkiestra Państwowej Filharmonii pod dyrykcją Tadeusza Chachaja oraz światowej sławy skrzypek — Konstanty Andrzej Kulka, który wykonał Koncert skrzypcowy A-dur Karłowicza. Obszerniej o nowej sali Filharmonii piszemy w artykule pt. „Filharmonia w nowej szacie”.

Ogłaszamy wielką akcję — konkurs bibliotek domowych LUDZKA PASJA — KSIĄŻKA

Jedną z najpiękniejszych ludzkich pasji jest gromadzenie książek. Od kiedy człowiek wynalazł pismo, książka stała się jego wiernym towarzyszem, nierzadko najlepszym przyjacielem. W historii kultury ma książka miejsce wyjątkowe. W dziejach naszego narodu odegrała wielką rolę, zwłaszcza w okresie, gdy utrata niepodległości kraju groziła zniszczeniem naszej kultury narodowej. To właśnie w bibliotekach rozpoczęto świadomą akcję ratowania dokumentów bytu narodowego oraz budowania fundamentów dla przyszłego odrodzenia kultury w naszym kraju.

Po latach okupacji hitlerowskiej,

kłóła przyniosła niepowetowane szkody polskiej kulturze i zniszczyła wiele bezcennych księgozbiorów, warunki do ponownego rozwoju bibliotek stworzyła władza ludowa. 17 kwietnia 1946 roku ogłoszono dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, dekret, który zapoczątkował stworzenie systemu powszechnej i ogólnie dostępnej państwowej sieci bibliotek. W tym roku przypada 30 rocznica ogłoszenia tego dekretu i decyzja ministra Kultury i Sztuki rok 1976 ustalony został w pracy wszystkich ogniw życia kulturalnego Rokiem Bibliotek i Czytelnicztwa.

ciąg dalszy na str. 3

Jedni niby krzyczą inni załatwiają skrycie

ANDRZEJ BALKOWIEC

JOZEF ZERA z Łopieni — Jeży budowy domu nie zakończył. Nadal mieszka z rodziną w starej chałupie, chociaż tak bardzo chciał przeprowadzić się przed zimą do pokoiów. Robił wszystko, by tak było. Cierpliwie wydeptywał ścieżki do GS w Piekutach z urzędowym przydziałem materiałów budowlanych w garści. Transporty budulca zbyt często omijały jego posesję. Bywało, rozładowywano je u rolników, których nazwisk próżno było szukać w gminnym planie budownictwa. Chętnych do budowania jest w gminie Piekuty więcej niż budulca. Budował Zera na raty, gdy tylko udało mu się wyrwać z GS choć trochę materiałów. O jego perypetiach inwestycyjnych pisaliśmy w artykule „Z przesowej łaski” („GW” z 6.X.75 r.).

Snieg i deszcz na zmianę — zima jakąś kapryśna — padają w zgrab pierwszej kondygnacji przyszłego domu Zerów. Między ścianami, gdzie ma być kuchnia, spiżarnia i garaż, teraz albo zaspasy albo woda po kolana. Pokoje to będą dopiero na piętrze. Starał się Zera zrobić przed zimą jeszcze strop nad parterem, ale nie dał rady. Nie mógł w czai dostać belek żelaznych. Znow go w GS zwodzili. Nie można powiedzieć, nawet grzecznie z nim mówili, tyle że nie nie załatwił.

Artykuł w gazecie czytała cała gmina, dzieci nawet. Pracownicza GS, Składowka, ta której wiceprezes Dąbrowski przydzielił na własną rękę materiały na stodołę, nazwała Zera złośliwie „redaktorem”. Za to, że jeździł na skargę do redakcji. Przydomek poszedł między ludzi, ale rolnicy mówią o „redaktorstwie” Zery bez złośliwości.

— Dobrze zrobił, teraz, to w gacie wywieślił choć listę przydziałów budulca. Można pilnować kolejkę.

Jak w gazecie napisali, była u Zery przedstawicielka WZGS z Łomży. Wypytała, co i jak z tym jego budulcem. Potem powiedziała, że po co to zaraz do redakcji, lepiej było przyjechać ze skargą do

WZGS, to by sprawę załatwiono i obszłoby się bez hałasu.

Do Łomży też się wybrał, potem. Było tak: — Na początku grudnia znow chodźcie do belkami. Wy-patrzylem, że na stację w Szepietowie przyjeżdża belki dla gees Piekuty. To już pilnowa-lem. Ale naczelnik gminy i sekretarz partii, Kruszewski powiedział mi: „Zdasz zboże, to dostaniesz”. Przydział o-trzymałem przecie dawno, a

ciąg dalszy na str. 3



Józef Zera budowy domu nie zakończył.

Fot. Z. Zaremba



17 bm. — posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA — 17 bm. odbył się posiedzenie Sejmu PRL. Rozpatrzone zostały przedstawione przez Radę Państwa projekty ustawy konstytucyjnej o upływie kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego oraz ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Sprawozdanie sejmowych komisji: Prac Ustawodawczych oraz Spraw Wewnętrznych i Wymiarów Sprawiedliwości w obu projektach przedstawił pos. Zygmunt Surowiec.

Prezydent Finlandii przyjął ambasadora PRL. HELSINKI — Prezydent Republiki Finlandii, Urho Kalevi Kekkonen przyjął 16 bm. ambasadora PRL w Finlandii Adama Wilimanna.

Omarzono sprawy dalszego rozwoju stosunków fińsko-polskich, współpracy wielostronnej. Jak też współpracy w dziedzinie realizacji postanowień aktu Kotonen.

Konferencja Bezpieczeństwa Współpracy w Europie.

Polska w Radzie UNICEF

Nowy Jork — Odbędzie się w Nowym Jorku sesja tryn-ntyczna Rady Gospodarczo-Spo-

łecznej ONZ, wybrała jednogłośnie Polskę na kolejną, trzynastą kadencję do Rady Wykonawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Polska od początku istnienia tej organizacji aktywnie uczestniczy w jej pracach.

Obrazy Światowej Rady Pokoju

HELSINKI — W piątek w pa-lacu „Finlandia” zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie członkowie Biura Prezydium Światowej Rady Pokoju. Biura w nim udział a delegacje 38 państw. Głównym te-matem posiedzenia jest sytuacja w Angoli i sprawa śródludowej kam-pańi solidarności z walką narodu angielskiego przeciwko imperialis-mu i agresji.

Plenum KC FPK

PARYŻ — Obradujące w pi-ątek w Paryżu Plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej zaprobowało re-

Spotkanie władz woj. suwalskiego z dziennikarzami

W piątek, 16 bm. odbyło się w Białymstoku spotkanie przedstawicieli władz woj. suwalskiego z białostockimi środowiskami dziennikarskimi. W toku spotkania I sekretarz KW PZPR w Suwałkach — Zbigniew Bialecki, wojewoda suwalski — Eugeniusz Ziłota — rzyński i sekretarz KW partii — Janusz Sztwinię przedstawił bilans do-tychczasowych dokonań woj. suwalskiego a także perspektywy jego dalszego rozwoju.

W woj. suwalskim, po pierwszym etapie organizacji i stworzeniu własnego programu rozwoju, obecnie wszystkie poczynania i wysiłki skupiają się wokół pełnej i szybkiej jego realizacji.

Przedstawiciele władz woj. suwalskiego odpowiedzieli także na liczne pytania zgłoszone przez dziennikarzy. (h)

z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR W BIAŁYMSTOKU

Przedmiotem obrad Egzekutywy KW partii w dniu wczorajszym był program działalności białostockiej organizacji partyjnej w latach 1976—1977. Projekt tego programu zdecydowano przedstawić w końcu stycznia br. na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęconego omówieniu zadań społeczno-gospodarczych w województwie białostockim w świetle Uchwały VII Zjazdu partii.

W drugim punkcie Egzekutywa poświęciła wiele uwagi działalności PKP. Kierując się Uchwałą Sekretariatu KC partii, podkreślając doniosłe znaczenie pracy kolejarzy, Egzekutywa przyjęła odpowiednie wnioski i określiła zadania w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej w środowisku pracowników PKP.

Następnie analizowano i przyjęto informacje o rozwoju wojewódzkiej organizacji partyjnej w II półroczu 1975 roku. Egzekuta w stwierdziła z zadowoleniem dalszy, znaczny wzrost i rozwój szeregów partyjnych. (s)

EGZEKUTYWA KW PZPR W ŁOMŻY

Wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Łomży poświęcone było omówieniu i wytyczeniu kierunków działalności, które zabezpieczą pomyślną realizację Uchwały VII Zjazdu partii, a więc nasilenie ofensywnych działań wokół hasła „O wyższą jakość pracy i warunków życia narodu”.

Przyjęty w dniu wczorajszym program wskazuje na konieczność rozwinięcia politycznego programu, usuwania pewnych trudności celem uzyskania odzwrotnej poprawy zaopatrzenia rynku, podniesienia efektywności przedsiębiorstw inwestycyjnych i modernizacji potencjału gospodarczego, usprawnienia działalności transportu, aktywizacji eksportu, oszczędnego gospodarowania surowcem i materiałami.

W rolnictwie wszelkie prace wojewódzkiej instancji partyjnej będą zmierzają do pogłębienia społecznej aktywizacji producentów rolnych, pracowników służby rolnej i obsługi rolnictwa, będą mobilizowały do pełnego wykonania przez rolników zadań w zakresie: sprzedaży plodów rolnych, no i oczywiście maksymalnego zwiększenia produkcji.

Realizacja tych zadań wynikających z Uchwały VII Zjazdu, wymagać będzie wzmocnienia wysiłku instancji we wszystkich dziedzinach.

Przyjęty program formułuje zadania dla wojewódzkiej organizacji partyjnej w tym zakresie. Ponadto Egzekutywa zatwierdziła skład lektorów Komitetu Wojewódzkiego. (zp)

OBRADY KSR W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO

Wczoraj odbyła się sesja Konferencji Samorządu Robotniczego w Przedsiębiorstwie Przemysłu Chłodniczego w Białymstoku. Przedmiotem obrad, w których uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — tow. Remigiusz Iwanowski, było zatwierdzenie planu na rok bieżący.

Rok ubiegły był dla przedsiębiorstwa korzystny. Plan sprzedaży, który jest zasadniczym miernikiem działalności przedsiębiorstwa, został przekroczony o 12,3 proc. Na ten rok zakłada się dalsze zwiększenie sprzedaży o 8 proc., czyli o 181 mln zł.

Również lata następne przyniosą dynamiczny rozwój naszego chłodzi. Koszt ponad 600 mln zł powstałe koło Elku nowy zakład. Pierwszy etap inwestycji, tzw. blok mocy, zostanie oddany do eksploatacji w I kwartale 1977 r. Do końca tego samego roku będzie również gotowa część produkcyjna o zdolności wytwórczej 12 tys. ton artykułów spożywczych rocznie.

Przedmiotem obrad KSR były ponadto sprawy socjalno-bytowe załogi. Przedsiębiorstwo niebawem rozpocznie budowę ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego nad jeziorem Selmet Wielki k. Elku, w pobliżu powstającej chłodni. (ich)

ciąg dalszy na str. 2

Konkurs bibliotek domowych „Mój przyjaciel — książka”

Ciąg dalszy ze str. 1

W współczesnym rytmie życia, w okresie rewolucji naukowo-technicznej, książka stała się dla nas jednym z podstawowych artykułów, bez którego nie sposób się obejść. Kupioną książkę po przeczytaniu odkładamy na półkę, czasem wracamy do niej, szukając interesujących przemysłów, refleksji, idei. Są książki, do których wracamy systematycznie, jak do najlepszego przyjaciela. Czasem jest to tomik wierszy, czasem rozlewna epopeja, czasem pamiętniki... Najczęściej jednak kupujemy książki, które są nam „potrzebne” — podręczniki, encyklopedie, słowniki, skrypty. Polska jest przecież krajem ludzi kształcących się. Wspomagają nas w tym zakresie liczne biblioteki publiczne, czytelnie, lektoria.

Współczesny świat wymaga od nas stałego, systematycznego dopływu informacji. Czas, w którym żyjemy stawia przed nami konkretne wymagania ciągłego uzupełniania wiedzy. Wiąże się to z koniecznością ciągłego czytania, stałego kontaktu z książką. Nie wystarczy już dziś dorywcze korzystanie z księgozbiorów bibliotek publicznych. Książka musi być pod ręką, w domu, w każdej chwili służąc pomocą, dostarczając wiadomości, wzruszeń, ideałów.

Obecnie, w Roku Bibliotek i Czytelnictwa, jest szczególna okazja do przypomnienia dotychczasowego dorobku bibliotek i ukazania ich miejsca w życiu kraju. Jest okazja do pobudzania inicjatyw, które pozwolą lepiej zaspokoić potrzeby czytelnice i informacyjne społeczeństwa. Jest to również okazja do wszechstronnej, wzmożonej troski o książkę.

Proponujemy Wam, drodzy Czytelnicy, „rozejrzenie się” w swoich własnych domowych bibliotekach.

„Mój przyjaciel — książka”

Organizatorem konkursu jest redakcja „Gazety Współczesnej” we współpracy z zainteresowanymi instytucjami społecznymi i kulturalnymi. Konkurs rozpoczynamy 1 lutego br., a jego zakończenie przewidujemy w grudniu br. W zasadzie jego zasięg terytorialny ogranicza się do województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, lecz przyjmować także będziemy zgłoszenia z innych stron kraju.

Udział w konkursie może wziąć każdy posiadacz domowej biblioteczki oraz każdy, kto w czasie trwania konkursu wyrazi zgodę na jej założenie i systematyczne powiększanie. Do niektórych spośród naszych Czytelników rozesłaliśmy imienne zaproszenia do udziału w naszym konkursie — akcji. Znajdą się wśród nich posiadacze księgozbiorów, najwięcej czytelników bibliotek publicznych, a także ci, którzy swoich bibliotek nie posiadają. Nazwiska tych uczestników będziemy co tydzień publikować na łamach naszej gazety w miarę otrzymywania potwierdzeń o przyjęciu zaproszenia. Nie wszystkich jednak jesteśmy w stanie tą drogą do udziału w konkursie zaprosić.

Dlatego też zamieszczamy „kartę zgłoszenia”, którą po wypełnieniu należy przelać pod adresem: „Gazeta Współczesna” — 15-850 Białystok, ul. Wesołowskiego 1 z dopiskiem na kopercie „Mój przyjaciel — książka”.

Wszyscy uczestnicy, którzy zadeklarują założenie biblioteczki domowej, powinni co miesiąc dokonywać zakupów książek na kwotę co najmniej 100 zł i przelać potwierdzone przez księgarnię paragon pod adresem naszej redakcji. Pomiędzy tych, którzy kupony te nadesłali rozlosujemy co miesiąc nagrody w postaci licznych bonów książkowych wartości 1000, 500 i 100 zł. Natomiast na zakończenie konkursu za systematyczne nadsyłanie paragonów rozlosujemy wiele bonów książkowych o wartościach 3000, 2500, 2000, 1500 i 1000 zł. Oczywiście, w tej formie uczestnictwa mogą brać udział posiadacze bibliotek już istniejących. Jednakże zadanie jakie dla nich przewidujemy to staranna selekcja i systematyzacja posiadanych księgozbiorów.

Ocenę tych właśnie istniejących bibliotek dokonają zespoły powołane przez organizatorów na piśmie zaproszenia uczestnika konkursu. W celu ułatwienia doboru książek, szczególnie tym spo-



Chcemy, wspólnie z Wami, zastanowić się nad kształtem biblioteki współczesnego Polaka. Zapraszamy Was do udziału w dyskusji nad profilem naszych domowych bibliotek. Zachęcamy do udziału w nowej wielkiej akcji — konkursie „GAZETA WSPÓLCZESNA” pod hasłem

Jak „krzykacz” Zera pokrzykiwał się gazetę i ukazywał się artykuł, było trochę hałasu. Ale nie tyle w Pieku- tach, co w WZGS w Łomży. WZGS przysłał do redakcji pismo z wyjaśnieniami. Zawarte w nim wnioski brzmią:

„Biorąc pod uwagę niedociągnięcia wynikające z pracy Zarządu (GS Piekuty — przyp. aut.) w świetle przytoczonych uwag w „Gazecie Współczesnej” oraz do- rącznej kontroli udzielono:

Ciąg dalszy ze str. 1
tu — daj zboże! Zebym miał, ale w tym roku obojętnie kiepsko, mało ziarna i liche. Spasłem świńskimi, bo do niczego innego się nie nadawało. Sprzedałem państwu tonę mięsa. I skąd wziąć zboże? Pojechałem wtedy do Łomży. W WZGS mówią: „Musisz zdać, bo innej rady nie ma”. W wojewódzkim Wydziale Rolnictwa powiedziano mi, co trzeba zrobić: że powinna być z gminy komisja, która sprawdzi czy mam zboże, jak nie chomikuję, to mogę kupić materiały i bez zboża. No to ja do naczelnika gminy, a naczelnik na to: „Jak wysłę komisję, to inni też tak zechcą, zboże trzeba zdać”. Co miałem robić, kupiłem 6 metrów żyta od Władysława Konopki z Zoch Nowych po 400 złotych za metr. Miałem jeszcze 4 metry własnego jęczmienia. Tak zdałem razem 10 metrów. No i w grudniu przed świętami dostaliśmy tę tonę bełek, co mi już dawno przydzielili. Tylko, że to okazało się mało. Zie mi spece od budowania rozdali. Staram się teraz o więcej bełek.

Naczelnik gminy Piekuty: Zbigniew Kostecki:

— Skup zboża idzie kiepsko. Trzeba naciskać administrację. Jest trochę winy służby rolnej, bo szacunki stanów zboża u rolników okazują się za wysokie. Dla jednego komisji powołać nie będę. U nas ludzie nauczyli się trochę krzyczeć. Mam tu kilku krzykaczy. Na skargi jeżdżą... No cóż, ludzie chcą budować, a materiałów ciągle mało.

Jak „krzykacz” Zera pokrzykiwał się gazetę i ukazywał się artykuł, było trochę hałasu. Ale nie tyle w Pieku- tach, co w WZGS w Łomży. WZGS przysłał do redakcji pismo z wyjaśnieniami. Zawarte w nim wnioski brzmią:

Przeszliśmy Zarządu ob. Zdzisławowi Puławskiemu nagany za

brak należytego nadzoru wynikającego z obowiązku statutowych Spółdzielni. W-ce Prezesowi ds. Obrót Rolnego ob. Edwardowi Dąbrowskiemu nagany za samowolne rozpraszanie materiałów budowlanych oraz za niewłaściwe stosowanie form i zasad współzycia społecznego naruszającego dobre imię spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, które służy interesom wsi”.

O karach wymierzonych prezesem GS przez jednostkę nadzorną, w gminie Piekuty nie wie nikt, z wyjątkiem ukaranych i naczelnika gminy.

Sliwowski prowadzi ku o- pustoszanej budowie. Hula po niej wiatr, gwiżdże na murach sterczących w zachmurzone niebo. A te mury dziwne jakieś, niedłolite, klecone z różnych materiałów. Trochę w nich czerwone cegły, trochę białe, błoczki silikatu. Mozaika budowlana. Gospodarz objaśnia:

— Nie mogliśmy dostać kompletu materiałów. Stawialiśmy mury z tego, co udało się złapać w GS. Jak zakładaliśmy ten nasz zespół — to znaczy nas tu trzech z Jabłoni — Sliwowski, Jan Bolesław Myszkowski i Stanisław Zoch — wówczas w gminie i w gminie obywateli nam pierw- szostwo w otrzymywaniu budulca. A jakie, zachęciano nas by budować tę oborę dla krów jak najprędzej. Upewniłem się jeszcze u wiceprezesa Dąbrowskiego, Powiedział, że my jako zespół martwić się nie musimy, dostaniemy szybko materiały, jakie tylko będą potrzebne. Jak przyszło co do czego, o obietnicach zapomnieli. Co ja obchodziłem się za materiałem! Ciężko było i ciężko jest. Jak by wszystko było w porządku, obora byłaby już gotowa. Złożyliśmy zamówienie w POM Czyżew na mechanizację. Mieli złożyć wszystko w czwartym kwartale, a le nie mogli zająć roboty, bo dachu na budynku nie było. Nie mogliśmy dostać wówczas bełek żelaznych. Ma-



Stanisław Sliwowski (pierwszy z prawej) — Jak by wszystko było w porządku, obora byłaby już gotowa.

my przydział na 5 ton, ale z papierowego przydziału stro- pu nie zrobił się.

— Na początku listopada — ciągnie Sliwowski — były belki w Szepletowie. Chcieliśmy brać, ale prezes Dąbrowski mówi: „Nie można, faktury nie ma”. To ja do naczelnika gminy, a on: „Są belki, to jeźdź pan do Szepletowa bierz”. No to ja jadę, jak jest. Naczelnik powiedział, że telefon z prezesem i powiedział mi, że belki otrzymamy, jak zostaną przyznane z Szepletowa. Jak zostały przyznane, to za- raz gdzieś się podzieliły. Potem były belki w gminie na początku grudnia, 10 metrów, trochę przy- krotkie. Naczelnik do mnie, że myślimy sobie: postukujemy, po- spawamy i będzie dobrze. Ale wpatrzcie się, to dostaliśmy, że tego nie będzie, jak zboża nie zdać”. Zdałem 8 metrów prosto od kombajnu. Resztę to trzeba było kupić. 10 metrów, trochę przy- krotkie, ale obciążałem do 100 procentach w lutym. No, bełek Dąbrowski nam nie dał. Przed Bożym Narodzeniem przysłał wagon. Poszedłem znowu do naczelnika przypomnieć się. Mówi: „Wpadnijcie jutro, to dostaniecie”. Wpadłem i naczelnik do mnie, że uzgodnił z GS i zebym się zgosił do prezesa. Zszedłem do Dąbrowskiego, a on mówi: „Nie mam faktury, jeszcze nie wyszły- kie belki zwiezione, zgłosił się pan po świętach”. A ja widziałem jak jeden rolnik brał z placu 6 ton bełek...

— Już żyć się odcieciała — narzekła Sliwowski — cement, ale nam marnuje, procenty od po- zycyści płacić trzeba, a robota stoi. Ludzie się z nas nie wstydzą, że zachęcano nas do wczesnej polityki rolnej, to teraz mamy, robimy się sławni i ta- kże budowa też. Znowa to już ma być, ale nie ma, to machnie ręką na zespół.

Wiceprezes GS Edward Dąbrowski z zakopaniem wy- jaśnia:

— Tych bełek to ciągle ma- to. Były, ale powiedzieli, że na ich duży budynek za krótkie i nie chcieli brać. Wtedy, przed Bożym Narodzeniem, to rzeczy- wiście jeden rolnik brał belki z naszego placu. Ale on za- tatulił ten wagon bełek. Ma kogoś bliski tego w hucie. My- ślimy tylko sprostać. Trzeba było dać pierwszeństwo. A zespół dostanie tym razem na pewno. Jak tylko przewiezie- my z Szepletowa.

Naczelnik gminy: — W na- szej gminie zespołów hodowl- nych mamy kilka. Ile dokład- nie?

Liczy naczelnik, liczy in- spektor do spraw budownictwa wiejskiego Dragowski, li- czy prezes GS Puławski. Wynik ciągle ten sam: dwa ze- społy hodowlane, w tym je- den w Jabloni — Sliwowski.

Jedni czekają na materiały z przydziałami w kieszeni. Inni nie musieli, chociaż ich nazwiska nie figurowały w ubiegłorocznym planie bu- dowlanym. Nawet nie skła- dali podań o przydział, by otrzymać budulec. Wśród uprzywilejowanych małżeństw Skłodowskich, Henryk Zalew- ski — wszyscy są pracowni- kami GS, a ponadto Józef Jankowski. Zlecenia sprzeda- ży budulca wydał im wice- prezes Dąbrowski, który po swoim „skorygowaniu” roz- dzielni Urzędu Gminy. Fakty- te potwierdza pismo WZGS skierowane do redakcji. Cho- ciaż w jednym punkcie wy- jaśnienie to rozimja się z rze- czywistością.

„Ob. Aleksander Oleński i Ob. Eugeniusz Łapiński zakupili ma- teriały budowlane, ponieważ za- to gospodarstwa specjalistyczne wykonywane przez Urząd Gminy z którymi zawarte są umowy przez Gminną Spółdzielnię z zo- bowiązaniem wyświadczenia tych gospodarstw w środki do pro- dukcji rolnej oraz materiałów bu- dowlanych. Z Obywatelom Łapiń- skim Eugeniuszem jest zawarta umowa z dnia 25.07.75 r., nato- miast z Obywatelom Aleksandrem Oleńskim z dnia 25.07.75 r.”.

W Urzędzie Gminy nikt nie wie o takich gospodarstwach specjalistycznych. Za to wi- ceprezes Dąbrowski pokazuje odbitki umów. Aleksander Ole- Ński zobowiązuje się do sprzedaży GS 2 tony zboża oraz 4 opasy w II kwartale, Eugeniusz Łapiński — 2 tony zboża, 8 sztuk bydła rzeźne- go w IV i II kwartale i 6 sztuk trzody w I kwartale. To wszystko, nawet roku dostaw nie wyszczególniono. Można tylko domniemywać, że chodzi o dostawy pod koniec 75 roku i w pierwszym półroczu 76. Nie są to umowy specjalis- tyczne, lecz kontraktacyjne. To GS kreowała Oleńskiego i Łapińskiego „specjalistami” i na tej podstawie dostarczała im zaraz budulec. Pierwszy z nich wybudował z niego sto- dółę, na którą zgodnie z wy- tycznymi planowemu budowl- nictwa przydziału materiałów by nie dostał.

Z listu Józefa Zdrodow- skiego z Lendowa do redak- cji:

„Chciałem pobudować oborę, problem plan 15.IV.75 r. Ma- teriały zostały mi przyznane. Część cegieł dostawał takiej, któ- rą się stosuje do budowy budyn- ków mieszkalnych, natomiast ce- gieł na oborę porzucił gospodar- zarz na stodoły. Cegła na do- my jest dużo droższa od cegieł, które zachęcano nas do stosu- jących na oborę. Gromadzka Rada w Pie- kutach ma w każdym kwartale dostawę materiałów budowlanych. Ja byłem upity w II kwartale w kolejkę czwartą na materiały. Miałem dostać w maju 75 r. belki i zgłosiłem się do prezesa, powie- dział, że są belki tylko nie mają dzisiaj faktury. Zgłosiłem się na drugi dzień o godz. 7, już nie było belki ani faktury. Już jest IV kwartał i ja materiały nie mam. Prosiłem parę razy, żeby przyjechała komisja i stwierdziła fakty...”.

Ludzie w gminie mówią, że z piekuckich materiałów sta- wia się domy w Łapach. Na przykład Roszkowska z U- rzędu Gminy w Pieku- tach. Mieszka u rodziców w Łapie- niach. Ściągał w elegan- tycznym budynku, z centralnym ogrzewaniem, nawet, a stawia dom w Łapach. Z naszego gęsto budulec bierze. To w porządku? Ale jej wolno.

Rozmowa w gabinecie na- czelnika gminy. Zbigniewa Kosteckiego, 9 stycznia:

Naczelnik: — Wiem, że Rosz- kowska buduje dom w Łapach. Zwraca się do mnie o pomoc w uzyskaniu materiałów. Od- mówiam jej, nie ma zezwolenia na budowę z naszej gmi- ny. Gees jej sprzedał, ale ja zgody nie dawałem.

Prezes Puławski: Supozyc- ję polecił sprzedać Roszkowskiej sekretarz Kruszkowski, bo Rosz- kowska to dobry działacz na- szej partii. Potem wzięła je- szcze od nas stał zbrojeniową.

I sekretarz Komitetu Gmin- nego, Augustyn Kruszkowski: — Nie polecałem, bo takiego uprawnienia nie mam, tylko sugerowałem, by sprzedać Roszkowskiej ten supozyc- ję. Ale o stał zbrojeniową nie miałem.

Wiceprezes Dąbrowski: — Wzięła półtorej tony. Na stał był zlecenie z gminy.

Inspektor UG do spraw bu- dowlanictwa, Dragowski: — Było od nas zlecenie.

Naczelnik do Dragowskiego: — Proszę przynieść.

Inspektor, ociągając się, wy- chodzi z pokoju. Po chwili wraca i wręcza naczelnikowi pismo.

Naczelnik: — No cóż, to ja dalem zlecenie na ten drut zbrojeniowy.

ANDRZEJ BALKOWIEC
Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

KARTA UCZESTNICTWA

Po zapoznaniu się z regulaminem zgłaszam swój udział w konkursie pn.

„MÓJ PRZYJACIEL — KSIĄŻKA”

(nazwisko i imię)

Dokładny adres

(kod pocztowy) (miejscowość)

(ulica) (województwo, gmina)

Jestem posiadaczem biblioteczki domowej od

..... roku. (Wpisać w przybliżeniu rok za-
łożenia biblioteczki).

Zamierzam założyć biblioteczkę domową.)

*) niepotrzebne skreślić.



Naczelnik gminy Zbigniew Kostecki: — No cóż, ludzie chcą budować, a materiałów ciągle mało.

TO JUŻ 30 LAT

Nieczęsto zdobywamy się na zadumę. Nie zawsze mamy czas spoglądać za siebie. A jednak są daty, obok których trudno przejść obojętnie. O jednej z nich — poniżej.

Trzydzieści lat temu, 10 stycznia 1945 r. rozpo- częła sesja plenarna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W ławach parlamentu amerykańskiego zasiadali przedstawiciele 51 państw. Udział ONZ liczy 144 członków. Obok tworzących z własnego parlamentu państw, zwyczajowców z czasów drugiej wojny światowej oraz pokonanych, znajdują się w nim również państwa, które przed 30 laty nie istniały jeszcze na mapie. Są to głów- nie państwa, które uzyskały niepodległość w wyniku rozpadu systemu kolonialnego. W tym czasie ONZ przechodziła różne fazy rozwoju. Była wielokrotnie krytykowana a nawet atakowana. Ale sytuacja trudna, wręcz kryzysowa dla świata, do której służyła sprawie pokoju i opanowania, co- raz skuteczniej przeciwstawiała się neokolonializmowi, rasizmowi, niesprawiedliwości i przemoc. Jest to w dużej mierze zasługa jednomyślnego, zgod- nego działania krajów wspólnoty socjalistycznej oraz wielu młodych państw Trzeciego Świata. O- czwiście uchwały ONZ nie mają mocy wiążącej wobec państw i rządów. Ale wola większości nie może być ignorowana. Groziłaby bowiem takiemu państwu izolacja polityczna.

Tak, to już 30 lat, ONZ zdała trudny egzamin. Jest potrzebna. I nie sposób byłoby bez niej rozstrzygać między i male sprawy tego świata.

DWA BIEGUNY

Organizacja Jedności Afrykańskiej daleka jest... od jednolitości. Dowiodła tego nad- zwyczajna sesja w Addis Ababee. Różnie stanowiąc okazali się nie do pogodzenia.

Porządek dzienny sesji sprawował się do dwóch kwestii: czy OJA una formalnie Ludową Repu- blikę Angoli i w jakiej formie ustankunkuje się do obecnej agresji w tym kraju. Na sali obrad stały dwa równo liczące, ale diametralnie różne politycznie, obozy. Pierwszy postępowy, uznał rząd

ludowy w Luandzie. Jednocześnie wystąpił z pro- jektami rezolucji potępiających interwencję wojsk południowoafrykańskich i zaskarżających ich do- mowe organizacje plemienne — FLNA i UNITA — do sądu międzynarodowego. Drugi — konserwatywny, zresztą nie- jednolity wewnętrznie, skłaniał się ku pogodzeniu zwaśnionych stron angielskich. Ale rzecz zamil- nowano, nie rząd LRA uznał 22 państwa afrykańskie, o tyle próba utworzenia konkurencyjnego rządu przez FLNA i UNITA nie spotkała się jak dotąd z oficjalnym poparciem żadnego afrykańskiego rządu, choć niektóre z nich wyrażnie sympatyzują z owymi rozłamowymi organizacjami. W takiej re- misowej sytuacji „szczyt” afrykański nie był w stanie podjąć żadnej wiążącej decyzji.



Oto dwie postawy. dwa bieguny. Ango- la nie została przyjęta do OJA. Ale wie- teraz na kogo może liczyć w prowa- dzonej przez siebie sprawiedliwej walce.

PODMIOT

Bliski Wschód. Temat ten nie schodzi z szpalit gazet. Często też jest przedmio- tem obrad Rady Bezpieczeństwa. Ale po- raz pierwszy do udziału w jej obradach zaproszono oficjalnie przedstawicielstwo Or- ganizacji Wyzwolenia Palestyny.

Przypomnijmy, że w listopadzie ub. roku Zgro- madzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło dwie rezolucje, które stwierdzały, iż uznanie służ- nych państw palestyńskich jest westępem warunkiem likwidacji konfliktów na Bliskim Wschodzie. Z kolei w grudniu Rada Bezpieczeń- stwa ONZ zaaprobowania większością głosów ucze- stnictwo w debacie bliskowschodniej przedstawi- telstwo OWP. Debata na ten temat rozpoczęła się właśnie przed kilkoma dniami. Jak wiadomo pro- blem palestyński jest najstarszym i najbardziej złożonym elementem kryzysu w tej strefie. Ponad 3 miliony Palestyńczyków żyje od lat w obozach

dla uchodźców na terenach kilku państw arabskich. Kolejne agresje Izraela oraz terror i represje na ziemiach przezeń okupowanych, pozabawili ich do- mów rodzinnymi i ojczyznymi. Tymczasem propaga- nda izraelska głosi cyniczne hasła „zastępczej ojczy- zny” dla tych ludzi. A przecież Arabowie palestyń- scy mają, jako naród, niezbywalne prawo do sa- moostanowienia, do poboru na zagarnięte tereny i utworzenia własnego rządu. Dopóki to nie nastąpi dopóty nie ma tam bezpiecznego ogniska.

Wszystkie wysiłki na rzecz rozwiązania kon- fliktu muszą się więc rozpocząć od zała- twienia kwestii palestyńskiej. Jest ona bowiem podmiotem, lub jak kto woli, je- go istotą.

Nie ma pokoju pod niebem Libanu. Od dzie- więciu miesięcy nie milkną tu strzały. Padają zabici i ranni. Stolica kraju — Bejrut przypomina pierwszą linię frontu.

Już kilkanaście razy ogłoszono zawieszenie broni. Żadne jednak porozumienie nie było respektowane. Bojownicy chrześcijańskiej Falangi raz po raz roz- palają działania zbrojne przeciw libańskiej ludności muzułmańskiej. Do walk została wciągnięta także kilkuset tysięczna społeczność palestyńska. Oczywiście myśliby się ten, kto by sądził, że za libańskim dramatem kryje się właśnie religia. Są to tylko pozory. Przyczyną wojny domowej mają charakter na wewnątrz klasowy. Mianowicie ludność chrześ- ciąńska, choć liczebnie mniejsza, korzysta z przy- wilejów politycznych, społecznych i ekonomicz- nych. Dominuje w parlamencie, administracji, wojsku. Przeważnie w jej reku znajdują się banki, przemysł i handel. Natomiast ludność muzułmań- ska, stanowiąca większość mieszkańców kraju, znajduje się na dole drabiny społecznej; stanowi głównie biedotę miejską i wiejską. Wszelkie pró- by zmierzające do równouprawnienia społecznego

obu grup wyznaniowych kończą się fiaskiem. Praw- wie zawsze z miejsca dzieć znać o sobie.

Jak długo jeszcze trwać będzie dra- mat libański? Trudno przewidzieć. Na razie — wobec słabości rządu — nie widać szans na jego rozwiązanie.

CO DALEJ?

Włochy przeżywają kolejny kryzys rządowy. Jest to wynik, słabnącej coraz bardziej pozycji rządzącej chadeckiej. Uza- leżniona od poparcia socjalistów, przeżywa ciągle strasy.

Owa kruchosc rządów chadeckich jest rezultatem układu sił w parlamencie, jaki powstał po wybo- rach powszechnych w 1972 r. Na 630 miejsc, cha- deccy zdobyli w nim 267. A więc za mało by utworzyć samodzielny rząd. Stąd musieli szukać sojuszu z socjaldemokratami i republikanami (raz- nie 33 mandaty). Ale i to nie wystarczyło. Dopiero ciche poparcie socjalistów (51 mandatów) pozwoliło jej utworzyć rząd. Ale socjaliści nie wchodzą w jej skład. Tymczasem zaostawiając się kryzys go- spodarczy, inflacja i bezrobocie, zaostawiały sytu- ację polityczną. Rząd próbował podjąć drastyczne środki oszczędnościowe, godzące głównie w masy pracujące. Na to jednak nie zgodził się socjalizm. Nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne skutki takiego kroku. Odmówili mu więc poparcia. Stąd ów obecny kryzys rządowy. Socjaliści dowodzą przy tym, że rozstrzygnięcie istotnych problemów kraju nie może się odbywać bez udziału komunistów. Jest to dziś bowiem czło- lowa siła polityczna Włoch. Dowiodły tego do- bitnie zeszłoroczne wybory komunalne, kiedy to co trzeci wyborca głosował na przedstawicieli partii komunistycznej. Natomiast chadecja straciła w owych wyborach znaczną ilość głosów i mandatów. W tej sytuacji, jeśli nie dojdzie do kompromisu między socjalistami i chadecją, muszą być rozpi- sanie nadzwyczajne wybory parlamentarne.

Ale chadecja chciałaby ich uniknąć, w obawie przed utratą dalszych mandatów. Również komuniści nie chcą wyborów. Są oni zdania, iż większe zyski mogą osiągnąć w normalnych wyborach, przypadają- cych za dwa lata. Najbliższe dni, a być może godziny, powinny zatem przynieść odpowiedź na pytanie: co dalej?

MIECZYSLAW CHAJA



NA ZDJĘCIU: Teatr Narodowy — Bożena Dykiel i Andrzej Łapicki w „Weselu”.

CAF—Rosiak

Warszawskie teatry

Powojenne dzieje stołecznych teatrów w lewobrzeźnej Warszawie zaczynają się od 17.1.1946 r. — dnia premiery na scenie Teatru Polskiego. Był to jedyny gmach teatralny, który ocalał. Pierwsza scena stołeczna inaugurowała swoją działalność przedstawieniem „Lili Wenedy” Słowackiego ze znakomitą aktorką Elżbietą Barszczewską.

W zespole Teatru znajdowali się wówczas najświetniejsi mistrzowie sceny polskiej: Juliusz Osterwa, Józef Węgrzyn, Aleksander Zelwerowicz, Mieczysława Cwiklińska, Maria Duleba, Janina Romanowska i inni. Szybko następowały dalsze przedstawienia. Tutaj, w setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza odbyła się uroczysta premiera „Dziadów” (1955 r.). Dziś Teatr Polski kontynuuje w swoim repertuarze nurt ludowy, prezentując dramaty polskich i obcych autorów.

Na scenie Kameralnej — filii Teatru Polskiego wystawia się sztuki współczesne, ale także klasyczne komedie.

Drugim teatrem Warszawy otwartym po odbudowie 13.XII.1949 r. był Narodowy. Gromadził on również czołowych aktorów polskich i reżyserów. Dużymi wydarzeniami były inscenizacje Dejnkina — m. in. „Historii o chwałebnym zmartwychwstaniu pańskim”, czy „Słowa o Jakubie Szeli”.

Kolejny etap w historii narodowej sceny rozpoczął się, gdy dyrekcję teatru objął Adam Hanuszkiewicz. Jako reżyser zasłynął nowatorskimi inscenizacjami polskich poetów romantycznych. Wystawiano tu Norwida, Krasińskiego, Słowackiego, Garczyńskiego, Wyspiańskiego. Szczególne kontrowersje wywołał „hondy” na scenie w przedstawieniu klasycznego dramatu „Balladyna” i wiele innych „nowinek”.

Drugą sceną Narodowego jest Teatr Mały. Tutaj widownię nie-liczącą gapiów, „Błogosławieństwo” Joyce’a, „Jeziro Bodekale” Dygata, „Miesiąc na wsi” Turgeniewa i inne.

Największe zasługi w przyswojeniu polskiej publiczności najnowszych sztuk światowych autorów miały swego czasu dwa teatry — Dramatyczny i Współczesny.

W Dramatycznym wystawiono m. in. „Fizyków”, „Wizytę starzej pani”, „Romeusza Wielkiego”, „Norożnika”. Tu debiutowali Mrozek i Różewicz. Na tej scenie po raz pierwszy widownię oglądał Witkacy — „Wariata i zakonnicę” oraz niedawno Gombrowicza — „Sibub”.

„Teatrem Współczesnym” od początku jego istnienia kieruje Erwin Axer. Jest to teatr aktorski, wybitne kreacje stworzył tu: H. Mikołajski, Z. Mrozowski, T. Flisowski, T. Lomnicki i inni. Wydarzeniami kulturalnymi stołeczny był spektakl — „Czekając na Godota”, „Kartę Artura UI”, „Dożywcio”, „Trzy siostry”, „Matka”, „Tango”, „Szczęśliwe wydarzenia” itd.

Opinie najbardziej awangardowego Teatru stołeczny obecnie „Studio” Józefa Szajny. Wysta-

Tekst: Danuta Orlik

W pracowniach naukowych

— Moja kariera naukowa? — zastanawia się kierownik Zakładu Endokrynologii Ginekologicznej Akademii Medycznej w Białymstoku doc. dr Marian Szamatowicz. — Kariera, to może za dużo powiedziane.

W każdym razie wszystko zaczęło się przed kilkunastoma laty od badania pokwitania dziewcząt. Moja własna rozprawa doktorska była efektem analizy profili hormonów androgenicznych w połączeniu z rozwojem somatycznym u dziewcząt w okresie dojrzewania. Na tej podstawie ustaliliśmy się zweryfikować niektóre testy diagnostyczne i sformułować określone wnioski terapeutyczne.

Miał więc te badania bardzo praktyczny walor. Na ile o wyborze tego tematu i tej specjalności zdecydował przypadek, na ile zaś autentyczne powołanie, czy jakkolwiek to nazwiemy — trudno by mi było jeszcze dziś jednoznacznie odpowiedzieć. Sądzę, że na podjęcie takiej a nie innej decyzji nie miały wpływu wywarły moi nauczyciele, twórcy tego zakładu, profesorowie Stefan Soszka i Aleksander Krawczuk. Pamiętam natomiast dobrze, mój rozmówca kwitując ten szczególny dyskretny pociąg, początkowo cały nasz warsztat naukowy stanowiło 25 kolbek, trochę odczynników i bardzo skromna aparatura pomiarowa.

Badaniem objęto 120 zdrowych dziewcząt z miasta i ze wsi w wieku 9 lat. Chodziło o odpowiedź, jakie mechanizmy warunkują zamianę ustroju dziecka w dojrzalą kobietę w aspekcie zarówno somatycznym (wzrost, rozwój gruczołów pierśiowych, owłosienie itp.) jak również hormonalnym. Ale trzeba to widzieć dialektycznie, zastrzega się doc. Szamatowicz, jako proces skorelowany, w którym zmiany somatyczne są uwarunkowane hormonami i — na odwrót. A zatem, taka była teza wyścielona, zamierzaliśmy poznać fizjologię tych mechanizmów, aby w przyszłości już na użytek praktyczny móc zapobiegać zjawiskom patologicznym czyli określonym chorobom powstającym na tle zaburzeń hormonalnych.

— Badania trwały wiele lat aż nasze dziewczęta stały się dojrzałymi kobietami. Ale trzeba wyznać szczerze, mówi doc. Szamatowicz, jakby sumował ten etap swojej kariery, że wynik tych badań okazał się o wiele skromniejszy niż oczekiwaliśmy. Przyczyna? Najprościej byłoby odpowiedzieć, że nie wszystkie badania kończą się spektakularnymi osiągnięciami. Życie naukowca bynajmniej nie jest uśmiane różami, na sukces często wyników pracuje się latami, nierazko w dużych zespołach. Ale względnie niepowodzenie, to także jest określona lekcja. Wszak nauka rozwija się na zasadzie kolejnych przybliżeń, metodą prób i błędów. Na naszym ówczesnym względnie niepowodzeniu zawazył po prostu, rozwój endokrynologii.

— To nie jest wcale paradoks — mówi kierownik zakładu w odpowiedzi na moją zdziwioną minę. — Mój sposób stosowania metody badawczej AD 1962, a tymczasem metodologię i techniki badawcze uległy gruntownej metamorfozie. Trzeba bowiem pamiętać, że ze wszystkich nauk biologicznych w ostatnich latach zanotowały na swoim koncie największe sukcesy i endokrynologia — o- biele zresztą mające charakter interdyscyplinarny. Świadczą o tym także także prace, jakie się ukazuje w fachowych czasopiśmie całego świata.

Wracając do naszych ówczesnych badań: myślimy, że zmiany w stężeniu hormonów w oparciu o środowisko, tymczasem współczesne metody pozwalają badać stężenie substancji hormonalnych bezpośrednio we krwi. Posłaliśmy oczywiście z duchem czasu, ale trzeba było zacząć niejaką naukową nową. (Uwaga na temat roli obliczenia robiliśmy w ciągu dwóch tygodni, choć pracowa-

łem od rana do nocy i byłem blisko zawalenia serca. W kilka lat później podobne obliczenia przy pomocy komputera przeprowadziłem w ciągu paru godzin).

Tak to krążymy wokół tematu, obaj z docentem dostaliśmy się w objęcia stresu, choć każdy z innego powodu. Mój rozmówca z obawy, abym ja profan, nie zwulgaryzował tematu, nie uproszczył po prostu, nikarsku tego, co nawet w naukowych terminach w kręgu specjalistów budzi spory i dyskusje, jest przedmiotem fascynujących hipotez i antyhipotez. (Docent na marginesie tej kwestii: tam gdzie rozpozna się diagnostyka, leczenie — tam wszelkie niuanse, wątpliwości muszą zejść na drugi plan. Nie sposób wtedy dyskutować o chromosomach, trzeba stać na twardym gruncie tego, co w danym momencie jest względnie pewne lub nawet niezbitne).

„Mój zaś stres ma źródło w fakcie, z którego zdawano sobie sprawę już w starożytności: im więcej zdawaliśmy się, tym bardziej uświadamialiśmy sobie swoją niewiedzę. Aby rozładować napięcie po- dejmujemy tytułem dygresji dyskusję na temat roli przypadku w nauce, ale oczywiście, jakże by inaczej, na gruncie endokrynologii. W czasie wojny opowiadał docent, aby zapobiec stresowi u pilotów wojskowych, podawano im przed lotami bojowymi wyciągi hormonalne (kortizol z kory nadnercza). Po zakończeniu wojny spore teo- preparatu zostało w magazynach armii Stanów Zjednoczonych. A gdy by ten wyciąg zastosować w przypadku chorych na reumatyzm! — pomyślał jakiś lekarz. Jak pomyślał, tak zrobił. I stał się „cud”: chory wrócił do zdrowia. Dziś pochodne kortizolu są powszechnie stosowanym lekiem antyreumatycznym.

— Ale co to jest w ogóle endokrynologia? Klasyczne definicje straciły obecnie znaczenie — mówi docent. — Świadczy to najlepiej o rewolucji, jaka się dokonała w biologii i w wielu naukach lekarskich. (Endokrynologia, według Wielkiej

Encyklopedii Powszechnej, to nauka o gruczołach wydzielania wewnętrznego, o wydzielanych przez nich substancjach zwanych hormonami, o ich działaniu na ustrój ludzki lub zwierzęcy oraz o chorobach związanych z zaburzeniami czynności tych gruczołów). Ale skąd wynika nieprzydatność

z kolej szybko, było to efektem nadmiaru wspomnianego hormonu. Koniec komplikacji. Cały ten system wewnętrznego wydzielania, podobnie jak to czyni na swój sposób system nerwowy, integruje funkcje wszystkich tkanek i narządów organizmu. Po prostu hormon, ów aktywny biologicznie związek, dostaje się do krwi i w ten sposób wywiera wpływ na cały organizm. Wpływ ten ma niekiedy charakter dramatyczny, następują zakłócenia na liniach przesyłowych, w efekcie powstaje choroba. Docent oczywiście mówi o efekcie somatycznym: jako zjawisku patologicznym: nadmierna otyłość u dziewcząt, niepłodność, pojawienie się włosów u kobiet (defeminizacja) itp. Jaka jest

klasycznych definicji będących przecież ukoronowaniem określonego stanu rzeczy? Właśnie z rozwoju wiedzy, nieustannej potrzeby porządkowania i systematyzowania nowych informacji i faktów naukowych. Można by to sformułować tak: syntezą nie nadająca się do analizy. Podobnie zresztą dzieje się z fizyką, z której jasnym wykładem nie radzą sobie nawet specjaliści. Coraz częściej więc nabiera mocy prawo nieoznaczoności.

— Ale z endokrynologią nie jest jeszcze tak źle, albo — nie jest jeszcze tak dobrze. Kluczową rolę pełni tu układ podwzgórze-przysadkowy (dawniej mówiło się tylko o przysadce). Wyjaśnia docent. Ta jego kluczowa rola wynika z faktu, że znajduje się ten układ w centralnym miejscu systemu nerwowego. Podwzgórze poprzez tzw. hormony uwalniające i za pośrednictwem przysadki oddziałuje na pozostałe gruczoły, obwodowe. Całość tworzy swoisty system piętrowy. Jak, kolwiek podwzgórze pełni funkcję centralną, to cały ten system jest wzajemnie powiązany, działa na zasadzie jakby kaskady, dodatniego i ujemnego sprzężenia zwrotnego. Okazało się dalej, że hormony są wydzielane nie tylko przez gruczoły znane nam z klasycznych definicji. Według niektórych badaczy substancje hormonalne produkuje nawet skóra.

A dawniej wszystko było po- zornie jasne: jeśli ktoś nie rości, było to skutkiem braku hormonów wzrostu, jeśli rości

to, to skutkiem nadmiaru hormonów wzrostu, jeśli rości

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

to, to skutkiem nadmiaru hormonów

powrotnie. Poszczególne tematy badawcze są rozdzielone między wieloosobowe zespoły złożone z pracowników naukowych i technicznych różnych specjalności. Zakład Endokrynologii Ginekologicznej podejmuje trzy tematy z zakresu patologii dojrzewania (pokwitania) dziewcząt, które są pilotowane przez prof. dr Aleksandra Krawczuka, doc. dr Mariana Szamatowicza i adiunkta dr Aleksandra Grzesia.

Gospodarz zakładu i mój główny informator ma naukowe prawo, aby jego własnym zainteresowaniem badawczym oraz zespołowi, któremu kieruje poświęcić nieco więcej uwagi. Tematem badań tego zespołu są stany hyperandrogenizacji u kobiet — innymi słowy nadmiar tzw. hormonów męskich (androgenów). Stan ten prowadzi do 1) defeminizacji czyli utraty cech żeńskich: a) zanikania cyklu owulacyjnych (niepłodność), b) zaburzenia mieszczenia, c) zanikania gruczołów pierśiowych i 2) maskulinizacji lub wirylacji czyli nabywania cech męskich: a) nadmierne owłosienie o cechach męskich (ów przysłowiowy wąs), b) zmiany w zewnętrznych narządach płciowych, c) obniżenie głosu, d) zmiana sylwetki.

Wszystko to wygląda bardzo groźnie, ale nie wolno brać tego dosłownie. Nie każdy z przytoczonych tu objawów musi być następstwem choroby, podobnie jak brak objawów nie zawsze świadczy o zdrowiu. Człowiek, jak utrzymują nie, którzy, jest skomplikowaną maszyną, do tego jednak stopnia skomplikowaną, że w zestawieniu z nim najbardziej „mądry” komputer jest dzieciną zabawką.

Wzjemy dla przykładu jeden z objawów zaburzeń na tle hormonalnym, a mianowicie hirsutyzm czyli nadmierne owłosienie o cechach męskich. — Nie przechodzimy wobec tych objawów obojętnie — mówi docent. — Pierwsze podejście idzie w kierunku nadmiaru hormonów męskich (androgeny). Stawiamy więc następne pytanie: jakie jest źródło tego nadmiaru? Nadnercza, gonady, czy metabolizm (przemiana) obwodowy? I kolejne pytanie: jaki jest charakter tych zmian? Po wykui, czeniu ewentualnego groźnego dla życia procesu, kwalifikujemy pacjentkę bądź do leczenia hormonalnego bądź traktujemy hirsutyzm jako zwykły defekt kosmetyczny. I kierujemy pacjentkę do... poradni kosmetycznej.

— Sledzimy co się dzieje w naszej specjalności — mówi na zakończenie doc. M. Szamatowicz. — Zbieramy informacje z całego świata, nawiązujemy i podtrzymujemy kontakty na zasadzie wzajemnych świadczeń z przodującymi ośrodkami naukowymi. I wszystko co się liczy w nauce przenosimy na grunt praktyki, diagnostyki, leczenia. A równocześnie korynujemy nasze własne, oryginalne badania, które być może w formie skromnych, małych cegiełek wejdą na stałe do tego rozbudowanego labiryntu jakim jest współczesna wiedza o człowieku.

MARIA WIŚNIEWSKI

Narciarska patelnia

(Korespondencja z Francji)

Świat żyje narciarni. Gdy u nas zima kaprysi już od kilku lat, w Alpach sezon narciarski trwa prawie cały rok. Za trzy tygodnie w Innsbrucku wystartuje Olimpiada. Narciarski cyrk — Puchar Świata — zaleje na trasach najpiękniejszych alpejskich kurortów. Nasi zjazdowcy w minowitych nastrojach; mieli duże łuki w treningu. Gdy we wrześniu, październiku i listopadzie rywalizowali na lodowcach w Alpach Szwajcarskich i Francuskich, nasi mieszała biota, butami na „suchej zaprawie” w Austrii. Zabrakło pomysłu organizatorom treningu i narciarzom nie zalewano w wielokrotnych, które umożliwiłyby poruszanie się po alpejskich kraich.

W środku lata byłem na lodowcach francuskich. Jeździłem na nartach i obserwowałem treningi zawodników, którzy występują teraz w Pucharze Świata i przygotowują formę do występu na Olimpiadzie.

Argentiere koło Chamoinix, Alpy Centralne. Wysokość 1.200 m n.p.m. Przytulna wioska narciarska i alpinistyczna. Hotele, kilka sklepów, basen pływakki, wyciągi i kolejka linowa. Zatrzymanie Japonczyków z czekankami. No i 20 Polaków.

Schronisko, 7 rano. Wyśkujemy z łóżek prosto pod lodowaty prysznic. W 10 minut później polakami „leciutkie” śniadanie. Suchy prowiant, buty narciarskie i kapielówki ładują w plecak. Narty na ramię, w łapę kiję — i w marsz do stacji kolejki linowej.

Na Croix de Lognan (2.000 m n.p.m.) przesiadka — z kolejki na wyciąg. Zanim jednak flegmatyczny pan puści maszynę w

ruch, rozkładamy się na kamyczki, łapiąc poranne słońce, które już o dziewiątej rano rozbiła nas z ko- szul. Wreszcie jest sygnał: można jechać. Wciągamy więc koszułę oraz buty zjazdowe i pakujemy się na krzesła, które opinają pasażerów dookoła jak skurupę orzech, chroniąc przed lodowatym wiatrem. Orzech wjeżdża na Bochar (2.800 m). Jesteśmy na lodowcu. Mer de Glace, czyli Lodowe Morze, zasypane wiecznym śniegiem nie jest trudne do przebycia. Przygotowany cest posiada wyciągi, a granicę śniegu zabezpieczono siatkami. Poniżej siatek zaczyna się wielkie rumowisko, połałowane, piarżyste i przepaściste, które z dala wygląda jak

wielka, łagodna rzeka. Masy lodu, nagromadzone z przekształcania opadów śnieżnych, pod wpływem własnego ciężaru istotnie płyną w doliny. Najszybszy na świecie jest nasz sąsiad — lodowiec Mont Blanc, który „jedzie” na dół z szybkością jednego centymetra.

Jest trzydziści stopni w słońcu. Po dwóch godzinach pierwsze zmęczenie opędza- my owocami i czekoladą. Trudno zdjąć okulary, taki odbłask od śniegu, 15 km na południe bliżej czapa Mt. Blanc (4.807 m). Porozbieraliśmy się do rosołu. Przydały się kapielówki. Jest z nami Jean Cloud Killy (3 złote medale na Olimpiadzie w Grenoble). Ten trzyma fason, nie opala się i coś mu wesoło. Wczor- rem wychodził sztydo z worka: spiekło nas na raka. Na tej wysokości słońce operuje znacznie skuteczniej.

A więc narciarska patelnia. Ale i kuźnia. Opiekują się nami czterej wytrawni instruktorzy. Jeżdżą cyrkowo, lecz znani są z oszczęd- nego słownictwa, toteż trudno z nich więcej wyciągnąć niż mają zapłacone. Patrick Russell, druga pod względem wielkości gwiazda francuskich nart, zdobył się jedynie na obdarowanie nas swoimi podobiznami z autografem. A szkolenie to zabawa na śniegu, poważne ewolucje, siłom i znowu cyrkowe triki z nartami. O 15 jeżdżamy do Argentiere. Na dole ubieramy dłuższe spodnie i jemy obiad. Wczorzem są filmy,

wykłady i spotkania z alpinistami.

BIAŁY BIZNES

Obok nas 10 razy dziennie przelatuje helikopter, niosąc jeszcze wyżej, na Aduquille Verte (4.130 m) elementy stalowych konstrukcji pod- pór wyciągowych. Budują nowe kilometry lin i wago- ników. Narty to wielki biz- nes, w który opłaca się in- westować. Na całym świecie przybywa miłośników białego szaleństwa. Co roku wielkie firmy Rossignol, Fisher, Head, Dynamic i inne testują nowe typy nart, które idą jak woda. Ale ce- ny słońce: 600—800 franków. Do tego buty — 500, wiąza- nia i strój... I co się okazuje: przy tej konkurencji o polskie narty wszędzie nas wypytują. Niewiele bo- wiem nasze „Alu-3002” u- stępują np. Fisherom w wersji popularnej, a są przy tym dwa i pół raza tańsze.

Uczono nas jak uczyć jazdy na nartach. Obserwo- wałem podstawowe szko- lenie grupy ludzi po czter- deście. Trzy dni przewra- cali się na półmetrowych nartkach, potem wzięli me- trowe, po sześciu dniach 1,50 m, a po upływie dwóch tygodni jeździli już zupeł- nie swobodnie na nartach odpowiedniych długości wzrostowi narciarza. Nie- którzy wykonywali popraw- ny śmig, uważany u nas za niezwykłe zastrzy- czenie. Wszyscy zależyli za- tem o metody i warunków na- uczania. No i od grubości portfelu...

MAREK KUSIBA



W Muzeum Narodowym w Warszawie czynna jest wystawa 136 rzeźb oraz 32 szkiców i rysunków znakomitej polskiej rzeźbiarki, zmarłej przed 2 laty Aliny Szapocznikow. Artystka studiowała rzeźbę w Pradze i w Paryżu. Jej rzeźby były wielokrotnie ekspozowane na krajowych i zagranicznych wystawach, wszędzie wzbudzały duże zainteresowanie. Wiele z nich znajduje się w zbiorach różnych muzeów w Polsce, Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi i Toruniu.

Na początku swojej działalności Alina Szapocznikow tworzyła realistyczne

kompozycje z tradycyjnych materiałów — marmuru, granitu i brązu, w ostatnich latach podjęła próby z masami plastycznymi poliestrem i poliuretanem, wykonując z nich plastyczne i reliefowe rzeźby. W wystawie prezentowane są prace artystki ze wszystkich okresów jej twórczości, w tym najciekawsze, bo najmniej znane polskiej publiczności rzeźby z ostatniego jej pobytu w Paryżu.

NA ZDJĘCIU: na wystawie rzeźb Aliny Szapocznikow.

CAF—Kwiatkowski

Bajka dla dorosłych

Jean Dutoirda

Jean Dutoird jest autorem, który jeden obraz, u innych wywołuje zachwyt. Ma lat 50 tworząc literacką zamieszkuje się od 30 lat, wydał 20 powieści. Niezależnie i satyrę, socjologowie uważają go za zjawisko niebezpieczne dla utrzymania równowagi psychicznej w świecie literatury.

Sytuacja taka zdaje się w pełni odpowiadać Dutoirdowi. Pisarz, dwukrotnie kandydujący bezskutecznie do Akademii — na fotelu po Julesie Romains, następnie po Marcelu Pagnolu — wierzy, że ma przed sobą jeszcze dość lat, by zostać uznanym „nieśmiertelnym”, a nim to nastąpi — redaguje dziennik telewizyjny w dzienniku „France-Soir”.



Filharmonia w nowej szacie

Również 5 lat minęło od chwili wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę nowej siedziby Państwowej Filharmonii w Białymstoku. Nareszcie spełniło się marzenie dyrekcji tej placówki i białostockich melomanów: nad wspaniałą, amfiteatralną sceną królują prawdziwe, wielkie organy. Sfinansowany przez Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów i przez Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia budynek wyróżnia się funkcjonalnością pomieszczeń i nowoczesną sylwetką uwidoczniającą na zewnątrz ukosny sufit dużej sali.

Uroczyste otwarcie sali nastąpiło wczoraj, o której to uroczystości — ze względu na cykl produkcyjny gazety — napiszemy osobno. Grała Orkiestra Filharmonii Białostockiej pod dyktando Tadeusza Chachaja, natomiast koncert skrzypcowy A-dur M. Karłowicza grał znakomity Konstanty Andrzej Kulka.

Jednakże po tej uroczystości Filharmonia na dwa miesiące przeniesie koncerty do starej sali w Kino-Teatrze „Związkowiec”, bo wmontaż organów zakończony zostanie dopiero 31 marca. Wówczas to na białostockiej scenie filharmonicznej usłyszymy najlepszych polskich organistów; repertuar koncertowy wzbogacony zostanie o występy nowych solistów, których do tej pory nie widzieliśmy na terenie województwa.

Warto parę słów napisać o salach. Duża, koncertowa mieści 460 osób, uderza piękną wystrój wnętrza. Ściany wyłożone drewnianą boazerią zapewniają dobrą akustykę wnętrza. Montuje się obecnie zapadnię, na której wyjeżdżać będzie spod ziemi fortepian. Uniknie się — dzięki temu — kłopotliwych dla publiczności i muzyków spacerów po scenie w czasie przerwy.

Obok dużej sali wybudowano małą salę kameralną dla 100 osób. Również wyłożona

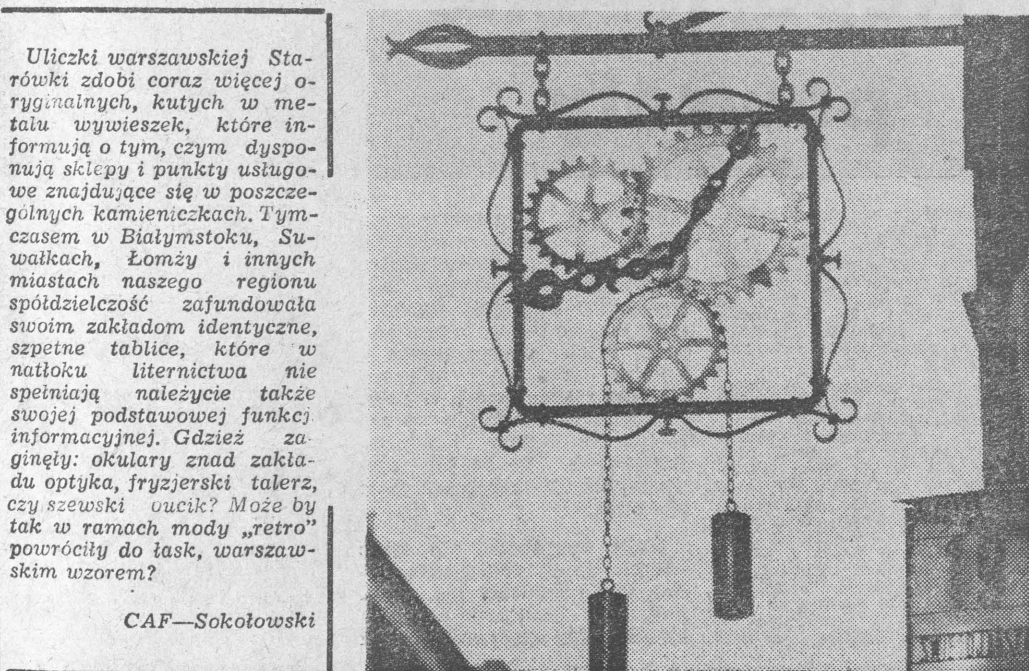
drzewem, z amfiteatralnie ustawionymi fotelami służyć będzie małym zespołom, przysłać się wybitnie na kolejnym Festiwalu Muzyki i Poezji. Ma jednakże jedną wadę: jest to nie tylko jedno wejście; tak więc i muzycy i publiczność wchodzić będą przez te same drzwi, niefortunnie zresztą umieszczone.

Nowocześnie zaplanowane i urządzone foyer, przestronne, z dużą szatnią. Nareszcie miejsce do swobodnego poruszania się w czasie przerwy: duża szatnia z lustrami, olbrzymie, sięgające sufitu i sufitu szyby. Tak mniej więcej wyglądają nowe pomieszczenia Filharmonii.

Jest też jednak sporo rzeczy niepotrzebnie szarpających nerwy organizatorów i — zapewne — publiczności. Oto w dużej sali już powoli odpada tynk z sufitu, bardzo niestandardnie wykonane są takie drobiazgi, jak schodki na scenę; przy luksusowych wnętrzach nie dopatrzając wykonawcy muszą drażnić. Podczas ostatnich remontów pomieszczenia zostały zalane wodą z przeciekającego dachu, wypaczając się już parkiet, mokną ściany, robią się trudne do naprawy zacieki. W piwnicy, w której na montowanej zapadnię będzie stał fortepian nie zainstalowano ogrzewania, chociaż w przestronnej hali przechowywane miały być instrumenty. Na ciekawy dach nie ma ponać rady, wadliwe wykonanie dachu uniemożliwia poprawki. Można zatem liczyć się z awarią oświetlenia i kawałkami tynku spadającymi z sufitu wprost na głowy siedzących ludzi.

Mamy jednak wszyscy — tzn. organizatorów i wykonawców koncertowych — nadzieję, że wykonawca ruszy ośmieszając i odpowiednimi decyzjami poprawi chociaż te najdrobniejsze usterki, by w przyszłości kierownictwo placówki artystycznej nie musiało zajmować się łapaniem wody do miednicy.

(JGR)



CAF—Sokołowski

Uliczki warszawskiej Starej Warszawy coraz więcej oryginalnych, kutych w metalu wyłuszek, które informują o tym, czym dysponują sklepy i punkty usługowe znajdujące się w poszczególnych kamienicach. Tymczasem w Białymstoku, Suwałkach, Łomży i innych miastach naszego regionu spółdzielczość zafundowała swoim zakładom identyczne, szpetne tablice, które w nadtożliwej literaturze nie spełniają należycie także swojej podstawowej funkcji informacyjnej. Gdzież zaginęły: okulary znad zakładu optyki, fryzjerski talerz, czy szwabski outik? Może by tak w ramach modnej „retro” powróciły do łask warszawskim wzorem?

ona mieszkania Eugeniusza Strękowskiego wychodzą na ruchliwą ulicę Skłodowskiej-Curie i na cofnięty, nieco w głąb stojący, jeden z pojemnych bloków Osiedla Centrum II w Białymstoku. Dom pana Strękowskiego wygląda przy nim prawie jak dwurodzina na willa. Ilekroć ludzkie sprawy za każdym z tych okien, na kilkuset metrach kwadratowych ziemi dzieją się czyjeś radości, kłopoty duże i małe, ktoś czuje się samotny, a inny samotność pragnie.

Puśmy film w odwrotnym kierunku. Dwanaście lat temu pod oknami nowo wybudowanego domu, w którym zamieszkał pan Strękowski, biegła brukowana ulica Piwna. Za nią rozpościerał się ogród, kosy w nim świeciły, w maju kwitły bzy i koncertowały siowiki. Drzewa ścięto, płaki wypłoszone. Uboczne skutki urbanizacji.

Lokatorzy domu przy ulicy Skłodowskiej-Curie 11 mówią: na powóz był gruz, przed domem też. Oni to głównie sprawili, że mieszkamy, jak widać, pięknie. Jeden z nich: Eugeniusz Strękowski, od dwunastu lat członek Komitetu Osiedlowego i Blokowego. Okna jego drugiego pokoju wychodzą na plac zabaw dla dzieci.

— Zaczęliśmy od niego właśnie. Przez dwa lata roboty było bardzo dużo. Nowocześnie zaplanowane, wiele czarnej ziemi zwiędziły, krzewy, drzewka, powstały zieleńce. Potem jeszcze górka saneczkowa.

Dzieci nie przypatrywały się beczynie tym zabiegom koło ich interesów. Lokalny punkt TPD zresztą wówczas około stu dziesięcio- i więcej latków. Dziś to już szanowani obywatele miasta, inżynierowie, doktorzy, a wówczas społeczność dość kontrowersyjna. Ile szyb przez miasto do piłki nożnej wyleciało w niedalekim przedziale, a o soboliwie u pana Rzesickiego. Ale dziecięca energia znajdowała równocześnie ujście przy urządzaniu wspomnianego placu zabaw i w trakcie innych pożytecznych prac. Dlatego pan Strękowski złego słowa nie da na nich powiedzieć. Do najrobotniejszych należał Janusz Wójcik, Tadeusz Wysocki i Ryszard Kulka.

— Z naszą młodzieżą nie było nigdy problemów wychowawczych. Mieli się gdzie podzić, pobawić i spędzić ciekawie czas.

W domu, w którym mieszka Eugeniusz Strękowski, jest świetlica. Komitetu Blokowego i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Nieduża, niebogata, ale kwitnie w niej zawsze uroczyste życie dziecięce — młodzieżowo — towarzyskie. Przy magnetofonie, adapterze, pod troskliwym okiem pana Strękowskiego, znajdują młodzi kulturalna rozrywkę. Często już dzieci tu, którzy przychodzili tu przed kilkunastu laty.

— Jesteśmy bardzo zżyci ze sobą. I z dziećmi, i z rodzicami. Stosunki są niemal rodzinne. Wiele w tym zasługi inżyniera Wierzbickiego, od dwunastu lat przewodniczącego Komitetu Blokowego. Przez wszystkie kadencje, od chwili kiedy wybudowano nasze domy. Nie tak to się w końcu często zdarza. Swoją rolę w młodzieżowym zbliżeniu ma też nasze koło Ligi Kobiet. Kobieta herbatki, zwoływane przez panią Werstąg, smakowanie ciast, robótki, zbliżają żony, a przez nie i mężów. Znamy się, a przez to i chętniej dbamy o wygląd miejsca, w którym mieszkamy.

Tuż przed VII Zjazdem partii dookoła domów posadzono cztery tysiące krze-

O CZŁOWIEKU KTÓREMU SIĘ UFA

wów żywopłotu. Połowa roboty. Wiosną postanowiono jeszcze uporządkować pobliskie rozkopane ulice.

* * *

Wychowanie dzieci i młodzieży leżało panu Strękowskiemu zawsze na sercu. Szczególnie niedostatek, trudnej, potrzebującej pomocy. Obok swych licznych funkcji społecznych: wiceprzewodniczącego Komisji Pojedynczej, przewodniczącego do spraw wychowania dzieci i młodzieży, sprawuje pan Eugeniusz od lat jedenastu kuratelę nad dorosłymi skazanymi, a od sześciu lat również nad nieletnimi. Postanowił zdobyć zaufanie ludzi, którym w życiu przydarzyły się błąd społecznie najpoważniejszy — konflikt z prawem. I zdobył. Przez te lata zetknął się bezpośrednio z prawie czterystoma takimi sprawami. Z alkoholikami, dorosłymi i młodocianymi wamiwaczami, również z ludźmi odpowiedzialnymi za znacznie poważniejszych paragrafów. Praca dobrowolna, a jakże trudna, niewdzięczna, niebezpieczna w końcu. Mawia pan Eugeniusz: ktoś ją musi wykonywać. Ale motywem głównym, dla którego wziął na siebie obowiązki kuratora, jest przede wszystkim chęć niesienia pomocy w biedzie ludziom społecznie naczynym. I — wbrew pozorom — by im pomóc nie wystarczył chęć się nimi zająć. Trzeba jeszcze zdobyć ich zaufanie.

— Moim zdaniem przestępstwo rodzi się najczęściej w alkoholu. Widziałem kiedyś mieszkanie, gdzie przez noc nieletni uczestnicy libacji wypili sto butelek wódki i wina. Nieletni poszli śladem dorosłych; ojca alkoholika, który kilkoro swoich dzieci wysłał bezustannie do Domu Dziecka, a sam miał, czas tylko na wódkę. Chłopcy, o których mówię, kolejno wpadali w konflikt z prawem. Powiedział jeden z nich: „wyobraźmy sobie krtani za to, że przez jego alkoholizm stałem się przestępcą”.

— W pracy kuratora bywa ciężko. W chwilach satysfakcji. Miałem kiedyś dozorę nad chłopakiem skazanym za czerdziejstwo włamań. Nie chciał się uczyć, czynił urażenie, że nie już z niego nie będzie. Trzy lata „chodząc” koło niego. Udało mi się odizolować go od melin, od grup przestępczych i pijackich. Ukończył szkołę podstawową, zdobył zawód i podjął pracę. Dziś jest do brym fachowcem, elektrykiem. Mam powód do satysfakcji. W innym znowu wypadku po czterolatnim dozorze nad natopną alkoholiką doprowadziłem do tego, że przestała pić. Pracuje i przykłada się do wychowania dzieci, które wcześniej trzeba było oddać pod opiekę państwa.

Wielu wychowanków pana Eugeniusza pozostaje w kontakcie z nim często i po zakończeniu okresu nadzoru. Przychodzą do niego z różnymi sprawami, radzą się. Bywało, że matki pro-

siły sąd, by kurator Strękowski nadal czuwał nad ich trudnym synem czy córką. A więc ma zaufanie. Zdobył je. On sam tylko wie, w jakim trudzie powstawało, ile trzeba było ponownie prób niezadanych, by zakończyć je efektem pożytecznym: wrocie człowieka społeczeństwu. Zostało o tych trudnych sprawach to sfatygowane częstym wertowaniem akta. Nawet ich niedużo jak na wagę czyichś losów, których znakiem kiedyś były.

Dla Eugeniusza Strękowskiego materialnym śladem wielu lat w społecznej służbie są odznaczenia i dyplomy: Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka „Zasłużony Białostocznycy”, Zasłużony Działacz FJN, Odznaka Przyjaciela Dziecka, podziękowanie za ofiarną pracę



Wiele czarnej ziemi zwiędziły pod krzewy, drzewka, powstały zieleńce. Potem jeszcze górka saneczkowa.

Fot. R. Steńko

dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Prywatne archiwum, w którym każdy z przedmiotów wywala potok wspomnień, ożywia dawne chwile, wyraża trwałe niegdys spotkanych ludzi.

* * *

— Kiedyś, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, wszedłem w biały ubranie na drzewo. Gdy znalazłem się z powrotem na ziemi, przy garniturze brakowało absolutnie wszystkich guzików. Czy z tego incydentu mogłoby ktoś wtedy wynioskować, że w przyszłości będę społecznie niewiele wart? Dziś dorodzi postępują często wobec młodzieży zgodnie z przekonaniem: śmiejesz się głośno na ulicy, jesteś chuliganem. A młodym i niezrównoważonym trzeba więcej wyrozumiałości, niż niepowiernym starszym. Wiek człowieka, ma, jeśli już nie swoje prawa, to przynajmniej właściwości, z których się wyrasta. Dorosłych stać na własne zdanie, winno ich zdanie być stać, aby tego zdania nie narzucali zbyt często młodzieży.

Pan Eugeniusz widzi w młodych przede wszystkim chęć, do wad podchodzą bez histerii, ze spokojną wyrozumiałością. Jego zdaniem młodzi muszą mieć miejsca, gdzie spędzą czas w swoim gronie, z dyskretną najwyżej inspiracją dorosłych co do rodzaju rozrywki. Za szybką budową osiedli mieszkaniowych powinna iść więc rozbudowa sieci świetlic, boisk, placów zabaw. Placówka TPD w bloku pana Eugeniusza może pomieścić czterdzieścioro dzieci, zaś potencjalnych użytkowników można by naliczyć prawie półtora tysiąca. Brak także funduszy na sprzęt, brak fachowych instruktorów, etc. W stosunku do ilości mecenasa, który u nas stawia sobie zadania opieki i współpracy z młodzieżą, ogólny efekt wychowawczy jest nieproporcjonalnie skromny. W urealnieniu działalności tych mecenasów widzi Eugeniusz Strękowski drogę do pomyslniejszych pedagogicznych rezultatów.

— Ale przede wszystkim każdy wychowawca młodzieży — a takim jesteśmy wszyscy bez mała — winien zdobyć zaufanie nastolatki czy nastolatka. Potrzebna do tego choć odrobina szlachetności. Człowiek szlachetny, solidny i pracowity to ideał Eugeniusza Strękowskiego.

JACEK RATAJCZAK

Polska literatura na Litwie

WILNO. Nowy tom wierszy Adama Mickiewicza w przekładach na język litewski ukazał się niedawno na półkach księgarskich Wilna. Poezja wielkiego klasyka polskiej literatury — pisze sprawozdawca TASS — cieszy się w LSSR olbrzymią popularnością. Na radzieckiej Litwie opublikowano już ponad dziesięć zbiorów jego twórczości w ogólnym nakładzie 150 tys. egzemplarzy. Wiersze poety przekładali i opracowywali wybitni poeci: Wincenty Mikolajaitis-Putinas, Eduardas Mieželaitis, Justinas Marcinkevicius i inni.

Dużym zainteresowaniem czytelników cieszą się również i inni polscy pisarze, dawni i współcześni. Blioko 250 tys. egzemplarzy osiągnął łączny nakład książek Bolesława Prusa.

Kilkakrotnie zwaniano utwory Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza, Juliusza Słowackiego, Elisy Orzeszkowej, Władysława Reymonta i innych twórców. Szybko znikają z półek księgarskich utwory Juliana Tuwima, Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Tuwima, Stanisława Lema. Opublikowano również kilka antologii m. in. „Polska nowela”, „Współczesny polski dramat” i „Nowe polskie opowiadania”. (FAP)

„Zaczarowany flet” na ekranach świata

SZTOKHOLM. Już dwanaście padów zakupił na własny film, a dokładniej, siłownia przetrwała Ingmara Bergmana operę Mozarta „Zaczarowany flet”. Film ten realizowany dla telewizji szwedzkiej stał się największym sukcesem nieprzeżywanym, ale też kosztownym. Produkcja przekroczyła znacznie zaplanowane, najtrudniejszym etapem w pracy nad filmem okazała się strona techniczna, a mianowicie przekopiowanie wersji telewizyjnej na 35 mm taśm filmową. Używanie nieskazitelnej taśmy, co w wypadku filmu muzycznego jest decydujące, określa się w Szwecji jako duży sukces techników filmowych.

Podczas gdy na konto Bergmana wpadła się kolejny sukces, on sam opuścił „potajemnie” swą podstockholmską siedzibę na wyspę Faro i wyjechał do Hollywood. Podczas swojej pięciodniowej, pierwszej w tym filmowym mieście, wizyty spotkał się między innymi ze znanym producentem Dino de Laurentiisem, który swego czasu chciał finansować planowany przez Bergmana film, również muzyczny, wenał „Weseli wódki”. (FAP)

„Wzrokowcy” — i „Myśliciele”

40 lat temu sławny radziecki fizjolog I. G. Pawłow wysunął hipotezę, według której w zasadzie wszystkich ludzi można podzielić na dwa typy — tzw. wzrokowców, odbierających rzeczywistość w sposób obrazowy oraz tzw. myślicieli, przyswajających światło zintegrowane informacje o otaczającym ich świecie.

Niedawno stwierdzono, że mózg ludzki wykazuje funkcjonalną asymetrię. Oznacza to, że lewa półka mózgu jest ośrodkiem logicznego myślenia, natomiast prawa półka — ośrodkiem rejestrującym i przetwarzającym obrazy.

W klasyfikacji istot żywych istotom ludzkim przypada zaszczyt na nazwę — homo sapiens. Z definicji wynika więc, że wyróżnia się wśród zwierzęcych otoczenia rozumem, to znaczy... I tu zaczęły się sprzeczki uczonych, którzy długie lata nie mogli jednoznacznie sprecyzować, gdzie leży różnica pomiędzy mózgiem człowieka i wyższych gatunków zwierząt. Na nie zdążyli się badania porównawcze, przebiegające ciężar lub objętości mózgu przypadające na jednostkę wagi i kombinacje. Okazywało się bowiem, że np. wieloryby i inne waleni mają większe mózgi niż człowiek, przeliczniki i wypadło, że są od niego mądrzejsze...

Odkrycie funkcjonalnej asymetrii mózgu człowieka — sposób wyznaczenia granic między mózgiem człowieka i zwierzęcia. U zwierząt bowiem zarówno prawa, jak i lewa półka mózgu mogą pełnić jednakowe funkcje. Natomiast u człowieka istnieją ściśle podział kompetencji pomiędzy półkami mózgowymi.

Okazało się bowiem, że w przypadkach, kiedy lekarze zmierzają się wyłuszczyć z normalnego funkcjonowania lewy płat mózgu człowieka — prawa półka wyraźnie zwiększa aktywność i przebieg również część funkcji przypisywanych dotychczas tylko stronie lewej. U człowieka dysponującym jedynie prawym płatem mózgu zaobserwowano znaczne pogorszenie pamięci, zaburzenie słownictwa, z którego wypadły pojęcia abstrakcyjne, zakłócenie percepcji myśli oraz znaczne pogorszenie słyszalności, dotyczące jedynie mowy ludzkiej. Jednocześnie zaważono, że rozpoznaje on inne dźwięki lepiej niż człowiek z czynnymi obydwa półkami.

Dezorganizacja czynności psychofizjologicznych występuje także w przypadkach „wyłączenia” czynności prawej półki mózgowej, jak i lewej.

G. ROMANISZYN

Plon ankiety Czytelnicy o „Gazecie Współczesnej”

Przed kilkoma miesiącami opublikowaliśmy ankietę pod hasłem: „Oceniam „Gazetę Współczesną”. Zwracając się do naszych Czytelników o wzięcie udziału w ankiecie chcieliśmy z jej pomocą odpowiedzieć na kilka pytań i problemów, które można wyliczyć następująco: Jakimi tematami „Gazecie Współczesnej” interesują Czytelników najbardziej? Jaka jest ocena dziennika? Jaki jest stosunek Czytelników wobec opinii i sądów „Gazety” zawartych w publikacjach? Co skłania do czytania „Gazety”? Wreszcie — postulaty Czytelników wobec pisma.

Od razu trzeba sobie wyjasnić, że ankietę prasowa nie dostarczyła wyników reprezentatywnych dla ogółu Czytelników z trzech województw. To było zresztą niemożliwe do uzyskania tą metodą. W tej sytuacji, cel jaki spełniła to ten, że otrzymaliśmy odpowiedzi na pytania od grupy Czytelników, wnieśli czytających „G.W.”, które dały nam jakąś orientację w sądach Czytelników o „Gazecie”, pozwoliły poznać — choć fragmentarycznie — oczekiwania Czytelników wobec dziennika i postulaty adresowane do swojej gazety.

Na ankietę odpowiedziało 486 osób, w tym 163 kobiety. Wśród nich przeważają ludzie w wieku dojrzałym od 30 do 50 lat oraz emeryci i renciści. Największy odsetek respondentów legitymuje się wykształceniem średnim lub niepełnym wyższym — około 34 proc. Blioko 48 proc. odpowiedzieć otrzymaliśmy od Czytelników, o których można najogólniej powiedzieć, iż wykonują zawód pracownika u-

mysłowego. Ankietę wypełnili przede wszystkim mieszkańcy miast wojewódzkich i innych miast. Tylko 27 proc. respondentów mieszka na wsi. Jak wynika z analizy materiału ankietowego 88 proc. respondentów czyta „Gazetę” codziennie, lub prawie codziennie, 8 proc. — dorywczo, a tylko 4 proc. zadawala się czytaniem „Magazynu”.

Sondując zainteresowania Czytelników poszczególnymi tematami postawiliśmy pytania: — Jakimi problemami i sprawami poruszane na łamach „Gazety” Pana (i) interesują szczególnie? Okazało się, że poczytności określonej problematyki jest dość zróżnicowana. Największe zainteresowanie Czytelnicy okazują dla rozrywki, humoru, krzyżówek. Wskazało na to 58 proc. uczestników ankiety. Stosunkowo dużo osób interesuje się sprawami polityki międzynarodowej — około 55 proc. respondentów. Ten sam procent ankietowanych poszukuje „Gazecie” publikacji o sporcie, informacji o programie

kin, radia i TV. Najniższą natomiast poczytnością cieszą się artykuły na tematyrolnictwa i wsi.

Kobiety zdecydowanie preferują w „Gazecie” rozrywkę, humor, krzyżówki. Opowiedziało się za tym 67 proc. Czytelniczek. W następnej kolejności wybierała program kin, radia i TV. Spora poczytność cieszą się listy Czytelniczek zamieszczone w „G.W.”, interesuje się nimi 40 proc. kobiet. Znacznie mniej kobiet, w porównaniu z mężczyznami, odzwiedziła byle miasto powiatowe, gdzie nie mogłemu kupić: papieru toaletowego, czekolady, wyrobów czekoladowych, prasy literackiej, kieliszków, przepychacza do zlewu, kremu do golenia, baterie do radia, czapki dla dziecka (ma 4 lata), gruszek, śliwek, skarpetek dla dziecka, zwykłych herbatników, dezodorantu, bloku listowego, skafanderka dla dziecka i niektórych innych rzeczy. Myśle, że „Gazeta” mogłaby wiele zrobić, aby przynajmniej niektóre z tych artykułów znalazły się w sklepach, bo one są gdzie indziej w Polsce.

Znaczący odsetek Czytelników — 51 proc. — zgadza się z krytyką „Gazety Współczesnej”, aprobując jej stanowisko krytyczne zawarte w publikacjach. Około 60 proc. uczestników ankiety, uważa, że krytyka dotyczy na ogół ważnych spraw.

Zdaniem Czytelników, „Gazeta” za mało uwagi w swych publikacjach poświęca problemom dyscypliny społecznej, socjalistycznego wychowania młodzieży, sprawom kultury

na co dzień. Zbyt rzadko ukazują się artykuły o historii naszych ziem, o małych miastach i stosunkach między ludzkich w zakładach pracy. Większość Czytelników zarzuca nam, że prawie wcale nie piszemy o złym zaopatrzeniu sklepów i ukrytych podwyżkach cen.

Jeden z Czytelników, pracownik rolnictwa, z wyższym wykształceniem napisał następująco: „Niedawno, pewnego popołudnia odwiedziłem byle miasto powiatowe, gdzie nie mogłemu kupić: papieru toaletowego, czekolady, wyrobów czekoladowych, prasy literackiej, kieliszków, przepychacza do zlewu, kremu do golenia, baterie do radia, czapki dla dziecka (ma 4 lata), gruszek, śliwek, skarpetek dla dziecka, zwykłych herbatników, dezodorantu, bloku listowego, skafanderka dla dziecka i niektórych innych rzeczy. Myśle, że „Gazeta” mogłaby wiele zrobić, aby przynajmniej niektóre z tych artykułów znalazły się w sklepach, bo one są gdzie indziej w Polsce”.

Znaczący odsetek Czytelników — 51 proc. — zgadza się z krytyką „Gazety Współczesnej”, aprobując jej stanowisko krytyczne zawarte w publikacjach. Około 60 proc. uczestników ankiety, uważa, że krytyka dotyczy na ogół ważnych spraw.

Na podstawie wyników ankiety stwierdziliśmy, że Czytelnicy w wysokim stopniu identyfikują się z poglądami i opiniami wyrażanymi na łamach „G.W.”. Jak się okazało, 77 proc. ankietowanych zgadza się z opiniami i sądami dziennika. Świadczy to, iż cenią oni sobie własne zdanie dziennika partyjnego ośnośnie wielu spraw i problemów.

Respondentów, którzy odpowiedzieli, że przeważnie nie zgadzają się z opiniami i sądami prezentowanymi przez „G.W.” poprosiliśmy, aby uzasadnili swoje stanowisko. Zacytuujemy więc kilka wypowiedzi: „Za mało jest artykułów pisanych z pozycji konsumenta, a za dużo z pozycji oficjalnej”, „Publikacje są powierzone i często tandenne”, „Opinie zebrane w stosunku do danego zakładu są na pewno mało rzeczywiste, ponieważ spodziewając się przedstawicieli „Gazety” dać tam dużo wyników korzystnych”.

Zadaliśmy Czytelnikom pytanie, co skłania ich do czytania „Gazety Współczesnej”.

Na czoło motywów czytelnicy wymienianych przez respondentów wybija się „potrzeba poznania aktualnych wydarzeń” oraz „zainteresowanie sprawami najbliższej okolicy”. Sporo Czytelników — 29 proc. — jako motyw czytania „G.W.” podaje: „poszukiwanie wiadomości, które są przydatne (ogłoszenia, program kin, radia i TV). Liczy się również przyzwyczajenie do czytania „Gazety”, które potwierdziło ok. 12 proc. Czytelników.

Ankieta zawierała pytania dotyczące cech dziennika, zasługujących zdaniem Czytelników na specjalne wyróżnienie lub też wywołujących krytyczne uwagi. Czytelnicy cenili najbardziej: „szybkie podawanie informacji o wydarzeniach politycznych i sportowych, szeroki zakres omawianych spraw, a także zwięzłość informacji”. Wyróżniali „obiektywność i dość ostrą krytykę”. Chwalą nas za pomoc okazaną Czytelnikom w załatwianiu ich trudnych spraw w urzędach i instytucjach oraz za publikowanie ciekawych komentarzy na tematy polityki międzynarodowej.

Z krytycznym przyjęciem spotkały się wśród Czytelników „długie i nudne artykuły”, najczęściej na tematy ekonomiczne i rolne”. Nie podobają się też — jak to sformułował jeden z respondentów — „Niekóre pochwały, które mniej się widzi, jak opi-

sule”. Ganią nas za spóźnione przedrukowanie agencjiency oraz za złą jakość zdjęć. Wielu Czytelników krytycznie nas oceniło, że nie drukujemy powieści w odcinkach.

Jakich tematów w opinii Czytelników jest zbyt mało na łamach „G.W.”? Oto odpowiedzi, które powtarzały się w ankiecie. Zbyt mało pisze się o nowych województwach, o wychowaniu młodzieży, o kulturze na co dzień, o życiu codziennym zwykłych ludzi. Brakuje Czytelnikom publikacji o zaopatrzeniu handlu, o życiu ludzi starych i samotnych. Nie ma już artykułów o naszych zabytkach.

Zaprezentowaliśmy tu garść uwag naszych Czytelników o „Gazecie”, uzyskanych z pomocą ankiety. Reasumując, można stwierdzić, że Czytelnicy

cy akceptują obecny model dziennika, choć wysuwają wiele spostrzeżeń krytycznych i postulatów tematycznych wobec redakcji. Czytelnicy w wysokim stopniu identyfikują się ze stanowiskiem „Gazety” w wielu sprawach, przyjmując je za swoje. Cienią pismo dość wysoko za wszechstronność podejmowanej problematyki i ciekawą szatę graficzną. Podkreślają znaczenie dziennika jako źródła informacji o sprawach lokalnych i jego rolę interwencyjną.

Jesteśmy niezmiennie wdzięczni Czytelnikom za udział w naszej ankiecie. Składając serdeczne podziękowania zapewniamy, że Wasze wypowiedzi stanowią dla nas cenny materiał, który wykorzystamy w pracy nad redagowaniem „Gazety Współczesnej”. (lk)

Nagrody dla uczestników ankiety „Oceniam GW”

1. Stanisław Dobrowolski, 2. Marian Sodoruk, 3. Włodzimierz Jurek, 4. Michał Matwiejuk, 5. Jerzy Dąbrowski, 6. Wacław Pawlik, 7. Regina Charkiewicz, 8. Władysław Dyba, 9. Wacław Pawlik, 10. Kazimierz Zająski, 11. Teresa Kuźniak, 12. Mieczysław Alekasz, 13. Teresa Miłczarek, 14. Stanisław Szymański, 15. Leon Dejnawski, 16. Władysław Sulkowski, 17. Bolesław Siłkowsk, 18. Barbara Wasilewska, 19. Wiesław Zawojko, 20. Zygmunt Jurek, 21. Bogusław Półtorak, 22. Wacław Klejmont, 23. Leszek 26. Barbara Łukianuk, 27. Franciszek Czarnecki, 28. Wiesław Stankiewicz, 29. Józef Degicus, 30. Franciszek Jastrzębski.

Magazyn

Szmaragdowe bogactwo

W Kolumbii wszystkie zasoby naturalne są własnością państwa. Kraj ten obfituje jednak w bogactwa nieżywe — w kamienie. Bardzo obficie występują m.in. szmaragdy. W górach, gdzie znajduje się kopalnia, operują duże gangi nielegalnych poszukiwaczy. Poszukiwaczem szmaragdów, ma tradycyjny obowiązek wypłacania „doli” wszystkim „kolegom po fachu” w całej okolicy. Znalazło się jednak dwóch takich, którzy wylamali się z tradycji i postanowili sprzedać swoje bogactwo na własny użytek. Znalazło się także dwóch takich, którzy postanowili sprzedać swoje bogactwo na własny użytek. Znalazło się także dwóch takich, którzy postanowili sprzedać swoje bogactwo na własny użytek.

Krzyżówka

POZIOMO: 7) Inaczej pantera (19) np. pantera, 13) posażnik (15) np. posażnik, 15) konstrukcja nośna dachu (15) np. konstrukcja nośna dachu, 17) imię autora utworu „Ryby splewają w Ukai” (13) np. Ryby splewają w Ukai, 19) wytyczenie, utrzymanie, 20) ogłoszenie w prasie, 21) długi, 22) 23) roślina z rodziny koniczynowatych o korzeniach dostarczających cennych substancji aromatycznych, 24) przynależność do grupy, 25) przesłanie do kwadrantu, 27) żeglarka morska, 29) Mikolaj Kopernik, 30) przynależność do grupy, 31) 32) 33) 34) 35) 36) 37) 38) 39) 40) 41) 42) 43) 44) 45) 46) 47) 48) 49) 50) 51) 52) 53) 54) 55) 56) 57) 58) 59) 60) 61) 62) 63) 64) 65) 66) 67) 68) 69) 70) 71) 72) 73) 74) 75) 76) 77) 78) 79) 80) 81) 82) 83) 84) 85) 86) 87) 88) 89) 90) 91) 92) 93) 94) 95) 96) 97) 98) 99) 100) 101) 102) 103) 104) 105) 106) 107) 108) 109) 110) 111) 112) 113) 114) 115) 116) 117) 118) 119) 120) 121) 122) 123) 124) 125) 126) 127) 128) 129) 130) 131) 132) 133) 134) 135) 136) 137) 138) 139) 140) 141) 142) 143) 144) 145) 146) 147) 148) 149) 150) 151) 152) 153) 154) 155) 156) 157) 158) 159) 160) 161) 162) 163) 164) 165) 166) 167) 168) 169) 170) 171) 172) 173) 174) 175) 176) 177) 178) 179) 180) 181) 182) 183) 184) 185) 186) 187) 188) 189) 190) 191) 192) 193) 194) 195) 196) 197) 198) 199) 200) 201) 202) 203) 204) 205) 206) 207) 208) 209) 210) 211) 212) 213) 214) 215) 216) 217) 218) 219) 220) 221) 222) 223) 224) 225) 226) 227) 228) 229) 230) 231) 232) 233) 234) 235) 236) 237) 238) 239) 240) 241) 242) 243) 244) 245) 246) 247) 248) 249) 250) 251) 252) 253) 254) 255) 256) 257) 258) 259) 260) 261) 262) 263) 264) 265) 266) 267) 268) 269) 270) 271) 272) 273) 274) 275) 276) 277) 278) 279) 280) 281) 282) 283) 284) 285) 286) 287) 288) 289) 290) 291) 292) 293) 294) 295) 296) 297) 298) 299) 300) 301) 302) 303) 304) 305) 306) 307) 308) 309) 310) 311) 312) 313) 314) 315) 316) 317) 318) 319) 320) 321) 322) 323) 324) 325) 326) 327) 328) 329) 330) 331) 332) 333) 334) 335) 336) 337) 338) 339) 340) 341) 342) 343) 344) 345) 346) 347) 348) 349) 350) 351) 352) 353) 354) 355) 356) 357) 358) 359) 360) 361) 362) 363) 364) 365) 366) 367) 368) 369) 370) 371) 372) 373) 374) 375) 376) 377) 378) 379) 380) 381) 382) 383) 384) 385) 386) 387) 388) 389) 390) 391) 392) 393) 394) 395) 396) 397) 398) 399) 400) 401) 402) 403) 404) 405) 406) 407) 408) 409) 410) 411) 412) 413) 414) 415) 416) 417) 418) 419) 420) 421) 422) 423) 424) 425) 426) 427) 428) 429) 430) 431) 432) 433) 434) 435) 436) 437) 438) 439) 440) 441) 442) 443) 444) 445) 446) 447) 448) 449) 450) 451) 452) 453) 454) 455) 456) 457) 458) 459) 460) 461) 462) 463) 464) 465) 466) 467) 468) 469) 470) 471) 472) 473) 474) 475) 476) 477) 478) 479) 480) 481) 482) 483) 484) 485) 486) 487) 488) 489) 490) 491) 492) 493) 494) 495) 496) 497) 498) 499) 500) 501) 502) 503) 504) 505) 506) 507) 508) 509) 510) 511) 512) 513) 514) 515) 516) 517) 518) 519) 520) 521) 522) 523) 524) 525) 526) 527) 528) 529) 530) 531) 532) 533) 534) 535) 536) 537) 538) 539) 540) 541) 542) 543) 544) 545) 546) 547) 548) 549) 550) 551) 552) 553) 554) 555) 556) 557) 558) 559) 560) 561) 562) 563) 564) 565) 566) 567) 568) 569) 570) 571) 572) 573) 574) 575) 576) 577) 578) 579) 580) 581) 582) 583) 584) 585) 586) 587) 588) 589) 590) 591) 592) 593) 594) 595) 596) 597) 598) 599) 600) 601) 602) 603) 604) 605) 606) 607) 608) 609) 610) 611) 612) 613) 614) 615) 616) 617) 618) 619) 620) 621) 622) 623) 624) 625) 626) 627) 628) 629) 630) 631) 632) 633) 634) 635) 636) 637) 638) 639) 640) 641) 642) 643) 644) 645) 646) 647) 648) 649) 650) 651) 652) 653) 654) 655) 656) 657) 658) 659) 660) 661) 662) 663) 664) 665) 666) 667) 668) 669) 670) 671) 672) 673) 674) 675) 676) 677) 678) 679) 680) 681) 682) 683) 684) 685) 686) 687) 688) 689) 690) 691) 692) 693) 694) 695) 696) 697) 698) 699) 700) 701) 702) 703) 704) 705) 706) 707) 708) 709) 710) 711) 712) 713) 714) 715) 716) 717) 718) 719) 720) 721) 722) 723) 724) 725) 726) 727) 728) 729) 730) 731) 732) 733) 734) 735) 736) 737) 738) 739) 740) 741) 742) 743) 744) 745) 746) 747) 748) 749) 750) 751) 752) 753) 754) 755) 756) 757) 758) 759) 760) 761) 762) 763) 764) 765) 766) 767) 768) 769) 770) 771) 772) 773) 774) 775) 776) 777) 778) 779) 780) 781) 782) 783) 784) 785) 786) 787) 788) 789) 790) 791) 792) 793) 794) 795) 796) 797) 798) 799) 800) 801) 802) 803) 804) 805) 806) 807) 808) 809) 810) 811) 812) 813) 814) 815) 816) 817) 818) 819) 820) 821) 822) 823) 824) 825) 826) 827) 828) 829) 830) 831) 832) 833) 834) 835) 836) 837) 838) 839) 840) 841) 842) 843) 844) 845) 846) 847) 848) 849) 850) 851) 852) 853) 854) 855) 856) 857) 858) 859) 860) 861) 862) 863) 864) 865) 866) 867) 868) 869) 870) 871) 872) 873) 874) 875) 876) 877) 878) 879) 880) 881) 882) 883) 884) 885) 886) 887) 888) 889) 890) 891) 892) 893) 894) 895) 896) 897) 898) 899) 900) 901) 902) 903) 904) 905) 906) 907) 908) 909) 910) 911) 912) 913) 914) 915) 916) 917) 918) 919) 920) 921) 922) 923) 924) 925) 926) 927) 928) 929) 930) 931) 932) 933) 934) 935) 936) 937) 938) 939) 940) 941) 942) 943) 944) 945) 946) 947) 948) 949) 950) 951) 952) 953) 954) 955) 956) 957) 958) 959) 960) 961) 962) 963) 964) 965) 966) 967) 968) 969) 970) 971) 972) 973) 974) 975) 976) 977) 978) 979) 980) 981) 982) 983) 984) 985) 986) 987) 988) 989) 990) 991) 992) 993) 994) 995) 996) 997) 998) 999) 1000) 1001) 1002) 1003) 1004) 1005) 1006) 1007) 1008) 1009) 1010) 1011) 1012) 1013) 1014) 1015) 1016) 1017) 1018) 1019) 1020) 1021) 1022) 1023) 1024) 1025) 1026) 1027) 1028) 1029) 1030) 1031) 1032) 1033) 1034) 1035) 1036) 1037) 1038) 1039) 1040) 1041) 1042) 1043) 1044) 1045) 1046) 1047) 1048) 1049) 1050) 1051) 1052) 1053) 1054) 1055) 1056) 1057) 1058) 1059) 1060) 1061) 1062) 1063) 1064) 1065) 1066) 1067) 1068) 1069) 1070) 1071) 1072) 1073) 1074) 1075) 1076) 1077) 1078) 1079) 1080) 1081) 1082) 1083) 1084) 1085) 1086) 1087) 1088) 1089) 1090) 1091) 1092) 1093) 1094) 1095) 1096) 1097) 1098) 1099) 1100) 1101) 1102) 1103) 1104) 1105) 1106) 1107) 1108) 1109) 1110) 1111) 1112) 1113) 1114) 1115) 1116) 1117) 1118) 1119) 1120) 1121) 1122) 1123) 1124) 1125) 1126) 1127) 1128) 1129) 1130) 1131) 1132) 1133) 1134) 1135) 1136) 1137) 1138) 1139) 1140) 1141) 1142) 1143) 1144) 1145) 1146) 1147) 1148) 1149) 1150) 1151) 1152) 1153) 1154) 1155) 1156) 1157) 1158) 1159) 1160) 1161) 1162) 1163) 1164) 1165) 1166) 1167) 1168) 1169) 1170) 1171) 1172) 1173) 1174) 1175) 1176) 1177) 1178) 1179) 1180) 1181) 1182) 1183) 1184) 1185) 1186) 1187) 1188) 1189) 1190) 1191) 1192) 1193) 1194) 1195) 1196) 1197) 1198) 1199) 1200) 1201) 1202) 1203) 1204) 1205) 1206) 1207) 1208) 1209) 1210) 1211) 1212) 1213) 1214) 1215) 1216) 1217) 1218) 1219) 1220) 1221) 1222) 1223) 1224) 1225) 1226) 1227) 1228) 1229) 1230) 1231) 1232) 1233) 1234) 1235) 1236) 1237) 1238) 1239) 1240) 1241) 1242) 1243) 1244) 1245) 1246) 1247) 1248) 1249) 1250) 1251) 1252) 1253) 1254) 1255) 1256) 1257) 1258) 1259) 1260) 1261) 1262) 1263) 1264) 1265) 1266) 1267) 1268) 1269) 1270) 1271) 1272) 1273) 1274) 1275) 1276) 1277) 1278) 1279) 1280) 1281) 1282) 1283) 1284) 1285) 1286) 1287) 1288) 1289) 1290) 1291) 1292) 1293) 1294) 1295) 1296) 1297) 1298) 1299) 1300) 1301) 1302) 1303) 1304) 1305) 1306) 1307) 1308) 1309) 1310) 1311) 1312) 1313) 1314) 1315) 1316) 1317) 1318) 1319) 1320) 1321) 1322) 1323) 1324) 1325) 1326) 1327) 1328) 1329) 1330) 1331) 1332) 1333) 1334) 1335) 1336) 1337) 1338) 1339) 1340) 1341) 1342) 1343) 1344) 1345) 1346) 1347) 1348) 1349) 1350) 1351) 1352) 1353) 1354) 1355) 1356) 1357) 1358) 1359) 1360) 1361) 1362) 1363) 1364) 1365) 1366) 1367) 1368) 1369) 1370) 1371) 1372) 1373) 1374) 1375) 1376) 1377) 1378) 1379) 1380) 1381) 1382) 1383) 1384) 1385) 1386) 1387) 1388) 1389) 1390) 1391) 1392) 1393) 1394) 1395) 1396) 1397) 1398) 1399) 1400) 1401) 1402) 1403) 1404) 1405) 1406) 1407) 1408) 1409) 1410) 1411) 1412) 1413) 1414) 1415) 1416) 1417) 1418) 1419) 1420) 1421) 1422) 1423) 1424) 1425) 1426) 1427) 1428) 1429) 1430) 1431) 1432) 1433) 1434) 1435) 1436) 1437) 1438) 1439) 1440) 1441) 1442) 1443) 1444) 1445) 1446) 1447) 1448) 1449) 1450) 1451) 1452) 1453) 1454) 1455) 1456) 1457) 1458) 1459) 1460) 1461) 1462) 1463) 1464) 1465) 1466) 1467) 1468) 1469) 1470) 1471) 1472) 1473) 1474) 1475) 1476) 1477) 1478) 1479) 1480) 1481) 1482) 1483) 1484) 1485) 1486) 1487) 1488) 1489) 1490) 1491) 1492) 1493) 1494) 1495) 1496) 1497) 1498) 1499) 1500) 1501) 1502) 1503) 1504) 1505) 1506) 1507) 1508) 1509) 1510) 1511) 1512) 1513) 1514) 1515) 1516) 1517) 1518) 1519) 1520) 1521) 1522) 1523) 1524) 1525) 1526) 1527) 1528) 1529) 1530) 1531) 1532) 1533) 1534) 1535) 1536) 1537) 1538) 1539) 1540) 1541) 1542) 1543) 1544) 1545) 1546) 1547) 1548) 1549) 1550) 1551) 1552) 1553) 1554) 1555) 1556) 1557) 1558) 1559) 1560) 1561) 1562) 1563) 1564) 1565) 1566) 1567) 1568) 1569) 1570) 1571) 1572) 1573) 1574) 1575) 1576) 1577) 1578) 1579) 1580) 1581) 1582) 1583) 1584) 1585) 1586) 1587) 1588) 1589) 1590) 1591) 1592) 1593) 1594) 1595) 1596) 1597) 1598) 1599) 1600) 1601) 1602) 1603) 1604) 1605) 1606) 1607) 1608) 1609) 1610) 1611) 1612) 1613) 1614) 1615) 1616) 1617) 1618) 1619) 1620) 1621) 1622) 1623) 1624) 1625) 1626) 1627) 1628) 1629) 1630) 1631) 1632) 1633) 1634) 1635) 1636) 1637) 1638) 1639) 1640) 1641) 1642) 1643) 1644) 1645) 1646) 1647) 1648) 1649) 1650) 1651) 1652) 1653) 1654) 1655) 1656) 1657) 1658) 1659) 1660) 1661) 1662) 1663) 1664) 1665) 1666) 1667) 1668) 1669) 1670) 1671) 1672) 1673) 1674) 1675) 1676) 1677) 1678) 1679) 1680) 1681) 1682) 1683) 1684) 1685) 1686) 1687) 1688) 1689) 1690) 1691) 1692) 1693) 1694) 1695) 1696) 1697) 1698) 1699) 1700) 1701) 1702) 1703) 1704) 1705) 1706) 1707) 1708) 1709) 1710) 1711) 1712) 1713) 1714) 1715) 1716) 1717) 1718) 1719) 1720) 1721) 1722) 1723) 1724) 1725) 1726) 1727) 1728) 1729) 1730) 1731) 1732) 1733) 1734) 1735) 1736) 1737) 1738) 1739) 1740) 1741) 1742) 1743) 1744) 1745) 1746) 1747) 1748) 1749) 1750) 1751) 1752) 1753) 1754) 1755) 1756) 1757) 1758) 1759) 1760) 1761) 1762) 1763) 1764) 1765) 1766) 1767) 1768) 1769) 1770) 1771) 1772) 1773) 1774) 1775) 1776) 1777) 1778) 1779) 1780) 1781) 1782) 1783) 1784) 1785) 1786) 1787) 1788) 1789) 1790) 1791) 1792) 1793) 1794) 1795) 1796) 1797) 1798) 1799) 1800) 1801) 1802) 1803) 1804) 1805) 1806) 1807) 1808) 1809) 1810) 1811) 1812) 1813) 1814) 1815) 1816) 1817) 1818) 1819) 1820) 1821) 1822) 1823) 1824) 1825) 1826) 1827) 1828) 1829) 1830) 1831) 1832) 1833) 1834) 1835) 1836) 1837) 1838) 1839) 1840) 1841) 1842) 1843) 1844) 1845) 1846) 1847) 1848) 1849) 1850) 1851) 1852) 1853) 1854) 1855) 1856) 1857) 1858) 1859) 1860) 1861) 1862) 1863) 1864) 1865) 1866) 1867) 1868) 1869) 1870) 1871) 1872) 1873) 1874) 1875) 1876) 1877) 1878) 1879) 1880) 1881) 1882) 1883) 1884) 1885) 1886) 1887) 1888) 1889) 1890) 1891) 1892) 1893) 1894) 1895) 1896) 1897) 1898) 1899) 1900) 1901) 1902) 1903) 1904) 1905) 1906) 1907) 1908) 1909) 1910) 1911) 1912) 1913) 1914) 1915) 1916) 1917) 1918) 1919) 1920) 1921) 1922) 1923) 1924) 1925) 1926) 1927) 1928) 1929) 1930) 1931) 1932) 1933) 1934) 1935) 1936) 1937) 1938) 1939) 1940) 1941) 1942) 1943) 1944) 1945) 1946) 1947) 1948) 1949) 1950) 1951) 1952) 1953) 1954) 1955) 1956) 1957) 1958) 1959) 1960) 1961) 1962) 1963) 1964) 1965) 1966) 1967) 1968) 1969) 1970) 1971) 1972) 1973) 1974) 1975) 1976) 1977) 1978) 1979) 1980) 1981) 1982) 1983) 1984) 1985) 1986) 1987) 1988) 1989) 1990) 1991) 1992) 1993) 1994) 1995) 1996) 1997) 1998) 1999) 2000) 2001) 2002) 2003) 2004) 2005) 2006) 2007) 2008) 2009) 2010) 2011) 2012) 2013) 2014) 2015) 2016) 2017) 2018) 2019) 2020) 2021) 2022) 2023) 2024) 2025) 2026) 2027) 2028) 2029) 2030) 2031) 2032) 2033) 2034) 2035) 2036) 2037) 2038) 2039) 2040) 2041) 2042) 2043) 2044) 2045) 2046) 2047) 2048) 2049) 2050) 2051) 2052) 2053) 2054) 2055) 2056) 2057) 2058) 2059) 2060) 2061) 2062) 2063) 2064) 2065) 2066) 2067) 2068) 2069) 2070) 2071) 2072) 2073) 2074) 2075) 2076) 2077) 2078) 2079) 2080) 2081) 2082) 2083) 2084) 2085) 2086) 2087) 2088) 2089) 2090) 2091) 2092) 2093) 2094) 2095) 2096) 2097) 2098) 2099) 2100) 2101) 2102) 2103) 2104) 2105) 2106) 2107) 2108) 2109) 2110) 2111) 2112) 2113) 2114) 2115) 2116) 2117) 2118) 2119) 2120) 2121) 2122) 2123) 2124) 2125) 2126) 2127) 2128) 2129) 2130) 2131) 2132) 2133) 2134) 2135) 2136) 2137) 2138) 2139) 2140) 2141) 2142) 2143) 2144) 2145) 2146) 2147) 2148) 2149) 2150) 2151)